

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

czwartek

28 lipca

1949 r.

Rok V

Nr 209

(1465)



Foto API
Dnia 24 b. m. przybyła do Warszawy grupa tancerzy radzieckich. Na zdjęciu — grupa radzieckich artystów na dworcu w Warszawie

W MARSHALLI zimna wojna domowa Jawne groźby - poufna prośba

LONDYN, 27. 7. — Na łamach prasy brytyjskiej ukazują się ostatnio artykuły, odzwierciedlające niepokój z powodu pogarszania się stosunków brytyjsko-amerykańskich i coraz większe rozgoryczenie w stosunku do Ameryki.

Tygodnik „OBSERVER” cytując amerykańskiego komentatora politycznego Childsa, który stwierdza, że „ściśle przemyśle anglo-amerykańskie z czasów wojny przekształca się w szybkim tempie w pełen spór i podejrzeń stosunek, coraz bardziej przypominający „zimną wojnę”.

Jest to — pisze „Observer” — „straszliwe stwierdzenie”. Jeśli załamię się jedność anglo-amerykańska — to załamię się wszystko. Jedność tę niszczy spory na temat kryzysu dolarowego i tajemnic atomowych.

Dając nieznacznie do zrozumienia że Wielka Brytania może znaleźć źródła zakupu na wschodzie, „Observer” nawołuje USA by „w interesie jedności anglo-amerykańskiej” zakupywały towary, produkowane przez strefę sterlingową, nawet jeśli ich — nie potrzebują.

„NEWS CHRONICLE” ubolewa, że kwestia dolarowa psuje stosunki między Wielką Brytanią a USA i pisze, że ponadto „powstać może inny jeszcze rozłam, który skończy się tym, że w najbardziej krytycznym momencie runie cały gmach przyjaźni anglo-amerykańskiej”.

„ECONOMIST” pisze, że Stany Zjednoczone zajmują w sprawie bomby atomowej „ściśle narodowe” stanowisko i nie wykazują chęci umożliwienia Wielkiej Brytanii, aby usamodzieliła się pod tym względem. Skoro USA zajmują takie stanowisko — wywodzi „Economist” — to również Wielka Brytania i Europa powinny podejść do tej sprawy z punktu widzenia swych interesów narodowych.

LONDYN, 27. 7. — Dotarła tu do opinii publicznej treść noty poufnej, wystosowanej 23 bm. przez rząd brytyjski do „Europejskiej Rady Współpracy Ekonomicznej”.

W nocy tej rząd brytyjski domaga się zwiększenia udziału Wielkiej Brytanii w „pomocy dolarowej” na rok 1949/50 o 100 milionów funtów szterlingów (333 milionów dolarów amerykańskich) t. j. razem z przyznaną kwotą 1/3 część ogólnej su-

my, przeznaczonej na ten okres — dla wszystkich krajów korzystających z „pomocy dolarowej”.

Podkreśla się, że rząd brytyjski wystąpił ze swym żądaniem w momencie, gdy w senacie USA rozwija się opozycja przeciwko nadmiernej finansowaniu przez Stany Zjednoczone źródeł europejskich i „planu Marshalla” i gdy prowadzona jest tam kampania, zmierzająca do obciążenia „pomocy marshallowskiej” o 10 procent.

Pogląd tutejszych sfer gospodarczych na możliwość zadośćuczynienia powyższym zadaniem Wielkiej Brytanii — jest wyraźnie pesymistyczny.

PARYŻ, 27. 7. — Ujawnienie treści noty poufnej Wielkiej Brytanii do „Europejskiej Rady Współpracy Ekonomicznej” wywołało w Paryżu nastroj podniecenia.

Tutejsze sfery polityczne i gospodarcze wskazują, że rząd brytyjski pragnie uratować się od kryzysu kosztów innych krajów, biorących udział w Planie Marshalla i że Wielka Brytania w dążeniu do monopolizacji na swoją rzecz całości „pomocy marshallowskiej” nie liczy

się bynajmniej z potrzebami innych krajów Europy Zachodniej.

WASZYNGTON, 27. 7. — Senat uchwalił wniosek komisji kredytowej w sprawie zmniejszenia o 403 miliony dolarów funduszy marshallowskich na rok budżetowy 1949/50.

Henryk Korotyński

O klątwach, polityce Watykanu i interesie Narodu Polskiego

Papież: Niech Polaki modlą, czczą cara i wierzą.

Kordian (zrucając w powietrze garść ziemi): Rzucam na cztery wiatry mężczyznów prochy... Ze skalnymi ustami do kraju powrócę...

Papież: Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzucę.

(Juliusz Słowacki: „Kordian”)

Współczesny papież, który biskupie na nasz naród, na naszych królów i nasze władze — z reguły nie z powodu odstępstwa od wiary, lecz niemało wyłączone wtedy, gdy dobro państwa polskiego i polityka Watykanu znajdowały się w konflikcie, gdy król i władza państwo-

wa przeciwstawiali się żądaniom papieża czy biskupów w sprawach najzupełniej ziemskich, politycznych a w imię polskiej racji stanu. Klątwy spadały na naszych Piastów — Władysława II, Mieszka Starego, Władysława Laskonogiego, Henryka Brodatego, a więc księząt arcykatolickich — bo Kościół żądał przywrócenia ekonomicznych i politycznych na które polska władza państwowa, broniąc swojej suwerenności, zgodzić się nie chciała i nie mogła. Benedykt XII potrafił nawet ogłosić jako wyklęte całe miasta — za nieplacenie świętopietrza. Paweł II, który popierał Krzyżaków, rzucił

klątwę na Kazimierza Jagiellończyka, ponieważ król ten z wrogim Polsce Zakonem wojnę prowadził.

Nie kwapili się natomiast politycy, ubrani w szaty papieskie, do wyklęcia rozbiorców i ciemieżców Polski. Pisze o tym w okresie międzywojennym nie kto inny, tylko Ignacy Chrzanowski, wybitny historyk politycznych, wierzący katolik:

...tych, którzy w życiu politycznym niekiedy i cynicznie gwałcą ideał miłości chrześcijańskiej, uciśkają np. całe narody, nie wyklina Kościół. I nie tylko nie wyklina, ale czasami — to jest historyczne — chwali i nagradza”.

Pius VI nazwał jednego z największych łotrów, jakich oglądało słońce, Fryderyka Wielkiego, „bohaterem”, „wzorem panujących”, „zaszczytem wieków”. A nie tak dawno jeszcze, Leon XIII obdarzył orderem i to orderem Chrystusa, kogo? — Bismarcka, tzn. tego, którego polityka była jedną wielką zbrodnią, jedną wielką negacją nauki chrześcijańskiej. A to, co mówi Mickiewicz o stanowisku Kościoła względem narodów walczących o wolność, czy nie jest prawdą? Dostyc przypomniać olistowany list Grzegorza XVI do biskupów polskich z dnia 9 czerwca 1832 r., list, którego pewne ustępy zostały zredagowane przy pomocy ambasadora moskiewskiego

(Dokończenie na str. 2)

Krok naprzód w Berlinie w myśl uchwał paryskich

BERLIN, 27. 7. — Dnia 26 bm. odbyło się w Berlinie posiedzenie zastępców szefów władz okupacyjnych wodniczył gen. Dratwin (ZSRR). Za twierdzone tekst porozumienia o procedurze czterostronnych konsultacji

Narady konsultacyjne odbywać się będą na dwóch szczeblach: a) szefowie władz okupacyjnych lub ich zastępcy, b) rzeczoznawcy.

Szefowie władz okupacyjnych (lub ich zastępcy) będą zbierać się na żądanie któregośkolwiek z nich: a) aby udzielać ogólnych dyrektyw swym rzeczoznawcom na zasadzie paryskiego komunikatu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 20 czerwca

1949 roku, b) aby rozpatrywać bieżące sprawy rzeczoznawców w sprawach oddanych im do przedyskutowania, c) aby rozpatrywać i omawiać zagadnienia, które uznają za potrzebne rozpatrzyć w myśl zaleceń komunikatu paryskiego.

Szefowie władz okupacyjnych lub ich zastępcy będą odpowiedzialni za wykonanie odnoszących się do nich decyzji wytyuszonych w pierwszym rozdziale paryskiego komunikatu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 20 czerwca br.

Początkowo będą grupy konsultacyjne na szczeblu niższym:

a) Czterech komendantów Berlina. — Zakres obowiązków tej grupy obejmować będzie w zasadzie komunikatu paryskiego, rozpatrywany w duchu i intencji tego komunikatu jako całości.

b) Czterech specjalnych ekspertów. Zakres obowiązków ekspertów obejmować będzie w zasadzie paragrafy 3a i 3b komunikatu paryskiego, rozpatrywane w duchu i intencji tego komunikatu jako całości. (Przyp. red.: par 3a porozumienia paryskiego przewiduje konsultacje w sprawie rozszerzenia stosunków gospodarczych między strefami zachodnimi i strefą radziecką Niemiec oraz Zachodnimi i radziecką strefą Berlina; par 3b: rozpatrzenia spraw administracji Berlina w celu normalizacji życia miasta). Jeśli Komendanci Berlina wzgl.

specjalni eksperci osiągną porozumienie w jakiegokolwiek sprawie, wchodzącej w zakres ich kompetencji, to nie odzwone kroki dla realizacji tego porozumienia podejmowane będą bez dalszej jego aprobaty przez naradę szefów zastępców władz okupacyjnych.

Przewodniczący narad będą zmieniać się na każdym posiedzeniu w następującej kolejności: francuski, radziecki, amerykański, brytyjski.

Koncentryczny atak na Anglię w prasie francuskiej

PARYŻ, 27. 7. — Wiadomość o żądaniu przez Wielką Brytanię zwiększenia przeznaczonych dla niej kredytów marshallowskich — odbiła się głośnym echem w całej prasie paryskiej.

Wynurzenia i komentarze prasy tej ujawniają pogłębianie się przeciwieństw w obozie państw marshallowskich, potęgowanie się przeciwieństw w miarę narastania elementów kryzysu.

Burzązajne dzienniki francuskie

ostro atakują rząd brytyjski. Tak np. „Monde” stwierdza, że żądanie Wielkiej Brytanii zaskoczyło niektóre stolicy europejskie i spowodowało zamieszanie w środowisku administracji marshallowskiej. Aby zaspokoić żądania Anglii — stwierdza „Monde” — należałoby wydatnie zmniejszyć udział innych państw marshallowskich w „pomocy” dolarowej.

(Pełny artykuł „W Marshalli — zimna wojna domowa” w dzisiejszym numerze).

Stolica prowincji Hunan zajęta przez wojska ludowe

NOWY JORK, 27. 7. Według informacji pochodzących z kół kuromintangowskich w Kantonie, wojska demokratyczne operujące w prowincji Hunan obsadziły w środę główne miasto tej prowincji Czang-Sza i podjęły dalszy pościg uciekających w kierunku południowym wojsk Kuomintangu.

(Przyp. Red.: Jak donieśliśmy w dniu wczorajszym, obserwatorzy amerykańscy wyrażają opinię, iż zajęcie prowincji Hunan przesądzi los wojsk Kuomintangu w Chinach południowo-wschodnich. Zajęcie Czang-Sza, tak uważają eksperci amerykańscy, spowoduje całkowite załamanie się frontu kuomintangowskiego).

Większość francuskiego Zgromadzenia Narod. ratyfikowała Pakt Atlantycki

PARYŻ, 27. 7. (PAP) — Zgromadzenie Narodowe po długim i burzliwym posiedzeniu ratyfikowało pakt atlantycki 398 głosami przeciwko 187.

Co dzień niesie...

PALKA I GAZ

Tel-Awiv, 27. 7. — Kilka kas bezrobotnych manifestowało przed ministrem Pracy. Policja usiłowała rozprószyć manifestantów za pomocą pałek gumowych i gazów łzawiących. Są liczni ranni.

STAN POSUCHY

Wiesbaden, 27. 7. — Agencja DPD donosi o wprowadzeniu przez amerykańskie władze okupacyjne w prowincji Hesse — „stanu posuchy”, aż do 15 października. Wszelkie marnotrawstwo wody podlega surowym karom.

„PRYWATNA INICJATYWA”

Rzym, 27. 7. — Wykryto tu tajną drukarnię fałszywych banknotów. Policia aresztowała 6 osób, konfiskując gotowe banknoty na sumę 200 milionów lirów.

KLUB MILIARDERÓW

Nowy Jork, 27. 7. — Klub Miliarderów, będący najbardziej ekskluzywną organizacją amerykańskich magnatów przemysłowych, liczył w r. 1929 20 członków. Obecnie licza ich 43. Jest to jeszcze jeden dowód gi

gantycznych zysków amerykańskich rekinów przemysłu. Drugą stroną tej sprawy (wzrastającej koncentracji kapitałów w rękach monopolistów) jest fala bankructw małych i średnich firm oraz bezrobocie, które przekroczyło w USA liczbę 5 milionów osób.

ŁAPÓWKI, ALE GENE RALSKIE
Waszyngton, 27. 7. — Amerykański generał Herman Feldman oraz szef korpusu chemicznego, generał Alden Waltz zostali pozbawieni swych stanowisk, ponieważ pobierali oni pięćprocentowe prowizje od rozmaitych koncernów zaopatrujących armie amerykańską w uzbrojenie.

W QUITO, EKWADOR

Nowy Jork, 27. 7. — Ubiegłej nocy w Quito (Ekwador) doszło do zamieszek. Kilkudziesięciu uzbrojonych zamachowców atakowało pałac prezydenta, a były dyktator Ekwadoru — plk. Carlos Mancheno usiłował skłonić oddział czołgów, by przyłączył się do rewolty. Według doniesień urzędowych, rewolta została zlikwidowana.

ŚWIETNA PRZYSZŁOŚĆ

LONDYN, 26. 7. Douglas Jay, sekretarz ekonomiczny w brytyjskim ministerstwie skarbu oświadczył, przemawiając w Manchesterze, że deficyt dolarowy Wielkiej Brytanii jest „chłobną ekonomiczną zakreślona na dłuższą metę” i że potrafi on prawdopodobnie wiele lat — być może 15 lub 20.

O kłatwach, polityce Watykanu i interesie Narodu Polskiego

(Dokończenie ze str. 1)

W którym papież nazwał powstanie listopadowe „buntem przeciwko prawnie ustanowionej zwierzchności” i wzywał naród polski do posłuszeństwa względem „przez Boga ustanowionej władzy”. Władza cara rosyjskiego nad Polską była prawnie ustanowiona zwierzchnością, była od Pana Boga ustanowioną władzą? („Wśród zagadnień, książek i ludzi”, str. 393—394).

Nie kwapił się również, jak wiemy, obecny papież do wyklinań Hitlera i hitlerowców, których potworne i nieludzkie zbrodnie wołały milionowym głosem mordowanych i palonych o karę Boga żywego. Milczał Pius XII na Piotrowym tronie, bo był on i jest przede wszystkim politykiem, bo, jak trafnie pisał współczesny Mickiewiczowski poeta Seweryn Goszczyński — „szczyt katolicyzmu jest dzisiaj takim monarchą, jak inni monarchowie, poniżej się przed mocniejszym, opuści słabszego” („Moralna podstawa sprawy polskiej”).

W obronie jakiej świętej sprawy Watykan powziął teraz uchwałę, zawierającą groźbę ekskomunikacji za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im? Czyż nie kierował, groźąc dyskryminacją wielu milionom katolików, którzy budują ciężką pracę no wy, sprawiedliwy ustrój społeczny i nie chcą wyzysku kapitalistycznych bogaczy? Czy może w obronie prześladowanej religii, może ujmując się za wiernymi, których wolność wierzzenia i praktykowania jest dawiona, czy choćby ograniczana?

Nie znajduje się w Polsce ucziwy i obiektywny katolik, który by nie potwierdził faktów dla wszystkich widocznych i sprawdzalnych:

Kościół w całej Polsce są czynne, nabożeństwa, procesje, wszelkie obrządku religijne odprawiane są normalnie bez jakichkolwiek przeszkód, katechezy mają możliwość spełnienia wszystkich swoich obowiązków dusz pasterskich, a wierni — pełną swobodę praktyk religijnych.

Dzieci uczą się religii w szkołach, Polskie Radio, instytucja państwowa transmituje co niedzielę nabożeństwa z różnych kościołów w kraju, paraset zakładów wychowawczych i opiekuńczych, prowadzonych przez kler katolicki, korzysta z wielomilionowej pomocy państwa.

Mimo reformy rolnej zostawiono przy Kościele i klerze jego dobra ziemskie — niemałe, bo liczące w sumie 550 tys. ha. Niedosąd na tym. Zburzone przez hitlerowski najeżdżący kościoły odbudowuje się w całym kraju z pomocą państwa.

Nie kto inny tylko „Tygodnik Powszechny”, organ kłosa-metro-polity Sapieny, aż pełnych dwóch stron potrzebował, aby opisać w artykule Marcina Bukowieckiego odbudowujące się i odbudowane świątynie jednego tylko Wrocławia. Do najpiękniejszych motywów architektonicznych trasy W—Z należy, z całym pietyzmem odrestaurowany kościół św. Anny. A w pobliżu wspinał się magistrali Warszawy socjalistycznej zdźwiga się odbudowywana od fundamentów Katedra.

Zgodnie więc z kilkakrotnym oświadczeniem Rządu Ludowego istnieje w Polsce zupełna wolność religijna i pełna swoboda uprawiania praktyk religijnych.

A więc nie w sprawie wiary katolickiej, nie w obronie zagrożonej religii wystąpił Watykan ze swoją groźbą ekskomunikacji. Odezwał się tu głos świeckiego Rzymu, zajmującego stronnictwo stanowisko polityczne. Tego samego Rzymu, który swego czasu stawał po stronie cara i przeciw powstańcom listopadowym i styczniowym, a teraz wiąże się właśnie z luteranickimi Niemcami, właśnie z anglikańską Ameryką, właśnie z atomowym wojennym imperializmem przeciw obozowi pokoju, postępu i demokracji.

Na Soborze Watykańskim w roku 1871 papież został ostatecznie uznany za nieomylnego w dziedzinie dogmatów katolickich i wiary. Zrozumiałe więc jest, że w sprawach religijnych katolik uważa głowę Kościoła za instancję najwyższą (czego nikt nie zamierza kwestionować), ale w rzeczach politycznych, społecznych, gospodarczych — a więc wszelkich zagadnieniach państwowych — nie Watykan jest autorytetem i drogowskazem.

„Oddajcie co jest cesarskie cesarzowi, a co boskie — Bogu!” — nauczał Chrystus, czyniąc wyraźny rozdział między sprawami religii a sprawami państwa.

Szecz w tym, że od wieków papieństwo, wbrew temu wskazaniu Ewangelii, objawia niezwykle wy-

bujale ambicje świeckie i uprawia politykę ciałem ziemską, a jeżeli chodzi o Polskę — to politykę przeważnie sprzeczną z interesem naszego narodu i państwa. Brak tu miejsca na przytaczanie jakże licznych przykładów z naszej historii. Ograniczmy się do lat ostatnich, do osoby obecnego papieża-polityka, Piusa XII, przed tym kardynała i sekretarza stanu Paccelli'ego, jeszcze przed tym — nuncjusza apostolskiego w Niemczech.

Ten umiłowany przez Niemców i żyty z nimi w ciągu wielu lat nuncjatury papież był niesłychanie dyskretny i powściągliwy, gdy zbrodniarz hitlerowski pustoszył nasze ziemie i niszczył systematycznie nasz naród. Były nikt i wstrzemięźliwe słowa protestu, nie było kłatwy rzuconej na ludobójców, podpalaczy świata, okrutniejszych niż Hunowie i Tatarzy. Gdy natomiast ludy olbrzymią ofiarą krwi zwyciężyły najeżdżące i zażądały rachunku i kary, odezwał się nie raz i nie dwa głos papieża-polityka w gorącej obronie Niemców. W liście pasterskim do episkopatu niemieckiego z dn. 17 stycznia 1946 r. pisał Pius XII: „Wszystko to są cierpienia spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie Europy, w Afryce i Azji. Ale specjalnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia; albowiem między wami spędziłem tyle lat owocnej pracy. Dla was wszystkich, a głównie dla tych, którzy zostali wypędzeni ze swoich domów i gospodarstw wiejskich i teraz muszą szukać się, błagamy Boga o zmiłowanie w naszych modlitwach”.

W liście z dn. 1 marca 1948 r. ujął się znów Pius XII za „pokrzywdzonymi” Niemcami i uderzył jeszcze wyraźniej w nasze granice zachodnie: „Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi?.... Czy jest to może nierealne, jeżeli my życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?”.

Użył więc i nadużył Pius XII swego autorytetu religijnego dla akcji politycznej — pronieemieckiej i antypolskiej.

Po raz trzeci przed niewiele dniami znów przemawiał po niemiecku do Niemców, chwając ich wierność, pobożność, błogosławiając, „wygnańców”, dodając im otuchy i podtrzymując w nich nadzieję odwetu.

Jako polityk, nie jako namiestnik Chrystusowy, stanął Pius XII w obozie imperializmu amerykańskiego. Imperializm ten opiera swoje kalkulacje na odbudowie militarysty niemieckiego i razem z papieżem — dla pozyskania sobie Niemców — usiłuje podważać całość naszych granic zachodnich, bez których nie ma niepodległego i zdolnego do rozwoju państwa polskiego.

Teraz z kolei — po takich instrumentach zaboru i wojny jak plan Marshalla i Pakt Atlantyczny — Pius XII, znów nadużywając wiary prostych ludzi i swego kościelnego stanowiska, grozi kłatwą niemiłemu sobie obozowi demokracji i pokoju, idzie na rękę państwu wielkiego kapitału i wielkiego wyzysku, jak najmniej mającemu wspólnego z religią Chrystusa, który bogatych potępiał, a maluczkich bronił.

*

„Język angielski jest najłatwiejszy na świecie” — oświadczył w Izbie Gmin poseł z partii labourystowskiej dr Mont Follick. „Nasze słowa są krótkie, gramatyka — najprostszą, jaką można sobie wyobrazić”. Jedyną trudnością jest — według pana posła — pisownia, która „niezwykle” odpowiada brzmieniu wyrazów. Na dowód „łatwości” języka angielskiego pan poseł Follick przytoczył... statystykę. Jakoby 10 proc. ludzi na świecie już mówi po angielsku, a... w Związku Radzieckim corocznie 8 milionów nowych studentów kończy kurs języka angielskiego. Wobec tego pan doktor Follick proponuje, aby Izba Gmin uchwaliła ustawę upraszczającą pisownię

angielską. Wówczas — jak twierdził wnioskodawca — język angielski „w mgnieniu oka stanie się językiem światowym”.

Posłowi labourystowskiemu natychmiast pośpieszył z pomocą kolega z partii konserwatywnej. Pan I. M. Pitman, wnuk twórcy angielskiej stenografii a razem... dyrektor banku, poparł wniosek swego kolegi z Partii Pracy, oświadczaając, że projekt pana Pitmana może być porównany co do swej doniosłości chyba tylko z... wynalazkiem druku. Bankier churchilowski partii powołał się nawet na... Bernarda Shaw, który jakoby przyrzekł oddać „cały swój majątek” na rozpowszechnienie uproszczenia wymowy angielskiej.

Oświadczenie Rządu Polskiego jest jasne i nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Groźba dyskryminacji milionów ludzi, budujących Polskę Ludową, groźba represji religijnych za przekonania polityczne — jest nadużyciem wiary dla celów nie wspólnego z wiarą nie mających. Jest aktem wrogiem przeciw państwu polskiemu, którego siłą kierowniczą jest Partia Robotnicza i sprzymierzone z nią inne stronnictwa demokratyczne. Jest próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw polskich.

Każdy zaś katolik, którego będzie ktokolwiek usiłował nastrożyć lub krzywdzić, odmawiając mu posług religijnych — znajdzie ochronę i pomoc całego aparatu państwowego, znajdzie oparcie w całym patriotycznym narodzie polskim, którego suwerennym prawem grozić usiłuje obcy czynnik zewnętrzny.

Nie ulega wątpliwości, że Polacy-katolicy, którzy korzystają w pełni

ze swobód religijnych w Polsce, którzy pracują w wielkiej masie dla dobra naszej ludowej Ojczyzny — staną zgodnie, jak to nieraz w historii Polski bywało, przeciw politycznym i antypolskim próbom Watykanu, próbom, zmierzającym do siania w naszym kraju zamętu i niezgody, ponieważ wartość i zgoda narodu jest solą w oku jego nieprzyjaciół.

Władze państwowe i społeczeństwo polskie mają podstawę oczekiwać, że cała światła część duchowieństwa, związana z Narodem Polskim językiem, krwią i tradycją, zajmie stanowisko zgodne z interesem własnego państwa, zgodne z dziedzictwem kapłanów-patriotów, księży Staszica, Ściegiennego, Brzóska, Maekowicza i męczenników, zamordowanych w hitlerowskich kaźniach. Wszyscy ci, którzy bez różnicy wyznania i poglądów politycznych budują zbiorowym, zgodnym wysiłkiem jasną przyszłość naszej Ojczyzny — oczekują takiego stanowiska od księży-obywateli polskich.

HENRYK KOROTYŃSKI

Przyjaźń z nożem w zanadru

Pisząc o naradzie zwołanej przez Trumana do Białego Domu, dla omówienia sprawy zachowania moim polu amerykańskiego na bombę atomową. „Nowoje Wremia” podkreśla, że, jak, wynika z aluzji wpływowych organów prasy amerykańskiej, koła rządzące USA nie są bynajmniej skłonne podzielić się z Anglią tajemnicą bomby atomowej. Wola one wyraźnie działać według zasady „przyjaźń przyjaźnią, ale pamiętajmy o swoich interesach”.

Koła rządzące USA pragną utrzymać „monopol” na bombę atomową, pamiętając o możliwości szantażu w stosunku do swych najbliższych przyjaźni — dużych i małych satelitów. „Przyjaźń z nożem w zanadru” — stwierdza „Nowoje Wremia” — jest stałą cechą charakterystyczną kapitalistycznego świata. Ponieważ jednak technika czyni w naszych dniach postępy, bomba atomowa w oczach Wall Street godnie zastępuje noż.

Petersile przed sądem

Znani aktorzy wśród świadków

WARSZAWA, 27. 7. Dziś przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko filmowcowi Franciszkowi Petersile, oskarżonemu o działanie na szkodę narodu polskiego przez współpracę z okupantem hitlerowskim zwłaszcza przez produkcję propagandowych krótkometrażówek filmowych.

Petersile w 1940 r. zgłosił się do propagandy niemieckiej. Wkrótce wziął udział w kierowaniu i prowadzeniu instytucji propagandowej pod nazwą „Film und Propagandamittel Vertriebsgesellschaft” (tow. filmowo-propagandowe), powołanej przez władze niemieckie, jako jeden z czynników planowej eksterminacji narodu polskiego będącej jednocześnie środkiem zmierzającym do osłabienia postawy moralnej i ducha oporu wobec okupanta.

W okresie swej pracy w tzw. Fip-ie, na czele którego stał twórca oświatowego filmu polskożerzego „Heimkehr” Niemiec Bauweis, Petersile wyprodukował kilka krótkometrażówek, m.in. „Lepsze jutro”, „Zniwa”, „Tyfus i Żydzi”, „Imieniny pradziadka” itd. przy czym do filmów tych angażował aktorów polskich tłumacząc im, że będą występować w tzw. „reklamówkach”.

Petersile nie przyznaje się do winy. Nie neguje jednak faktu pracy

w Fip-ie i usiłuje sądowi zasugerować, iż pracę przyjął w obawie przed represjami ze strony okupanta. Stara się pomniejszyć swoją rolę w instytucie twierdząc, że nie był kierownikiem produkcji, jedynie zaś kierownikiem zdjęć.

Twierdzi, że nie brał udziału w realizacji filmów: „Tyfus i Żydzi” i „Lepsze jutro”.

Świadek J. Toeplitz, dyrektor Filmu Polskiego stwierdza, że wiadomo mu było o pracy oskarżonego w Fip-ie, którego filmy były szczególnie niebezpiecznym instrumentem propagandowym w rękach okupanta. Społeczeństwo polskie z miejsca zajęło zdecydowane stanowisko, potępiając i bojkotując filmy produkowane przez Niemców.

Następni świadkowie: aktorzy J. Węgrzyn, Pawłowski, Zarembina i Relifzyska stwierdzili, że do pracy w krótkometrażówkach zaangażował ich oskarżony Petersile.

Świadek Urbanowicz, reżyser filmowy, wyjaśnił, że nie było mu wiadome, aby zmuszono kogoś do pracy w filmach. Potwierdził to również świadek Donkierowski, kierownik laboratorium Fip-u, b. przedwojenny współwłaściciel laboratorium „Falanga”. Świadek zeznał, iż sam początkowo prowadził laboratorium w Fip-ie, chcąc utrzymać swoje przedsiębiorstwo, wkrótce jednak zrezygnował z pracy i mimo to nie doznał żadnych represji.

Na tym Sąd zarządził przerwę do dnia 28 lipca br.

Gestapowskie metody kliki bełgradzkiej

MOSKWA, 27. 7. Jak komunikuje agencja Tass, ambasada radziecka w Belgradzie wystosowała do rządu jugosłowiańskiego w dniu 25 lipca notę, w której m.in. powiedziane jest:

Według danych posiadanych przez ambasadę, w dalszym ciągu trwają represje władz jugosłowiańskich wobec obywateli radzieckich, stale zamieszkałych w Jugosławii. Aresztowani przetrzymywani są w więzieniach jugosłowiańskich bez przedstawięcia im jakiegokolwiek oskarżenia i przebywają tam przez wiele miesięcy bez rozprawy i śledztwa. Dowodzi to, że istotną przyczyną represji, którym władze jugosłowiańskie poddają obywateli radzieckich, nie są jakieś popełnione przez nich przestępstwa, lecz jedynie to, iż władze jugosłowiańskie widzą w nich zwolenników przyjaznych stosunków między narodami Jugosławii i Związku Radzieckiego.

Władze jugosłowiańskie ustanowiły dla zaarrestowanych zupełnie nie możliwy do zniesienia, wyniszczający reżim więzienny, stosując wobec uwięzionych brutalną samowolę i chłostę, znęcając się nad nimi oraz

skazując ich na głód i choroby.

Władze jugosłowiańskie doprowadziły do tego, że wielu spośród zaarrestowanych jest wyolbrzymionych i znajduje się w ciężkim stanie chorobowym.

Ambasada domaga się niezwłocznego zaprzestania samowoli wobec obywateli radzieckich oraz niezwłocznego zwolnienia wszystkich obywateli radzieckich, bezprawnie przetrzymywanych w więzieniach jugosłowiańskich.

Dnia 26 b.m. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75

S. + P.

ALEKSANDRA FRYDRYCH

POŁONISTKA

b. długoletnia nauczycielka szkół średnich i powszechnych

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na Starym Cmentarzu w dniu 28 b. m. o godzinie 15.

Nabożeństwo za duszę s. p. odprawione zostanie w Kościele Katedralnym dnia 31 b. m. o godz. 13, o czym zawiadamia stroskana

RODZINA

Agapit Krüpką w Izbie Gmin

(nie uzbijając starszemu panu)

„Epokowy” wynalazek pana Pitmana nie znalazł uznania w Izbie Gmin. Wnioskodawcę pognebił ostatecznie poseł „niezależny” Herbert, który ku uciesze zgromadzonych posłów zacytował jak wyglądałby tytuł projektowanej ustawy o zmianie pisowni angielskiej, gdyby wniosek Pitmana został uchwalony. Dla rozrywki tych naszych czytelników, którzy znają język angielski przytoczamy ten tekst w „zreformowanej” pisowni. Dla tych czytelników, którzy go nie znają — będzie również pouczające dowiedzieć się jak „łatwa” byłaby nowa pisownia angielska. Tytuł ten brzmi: „Ei Bill tw set up ei komiti to introdus ei rashunal sistemu ov speling uidh ei viu tw

meiking (English) ei uerld languij”. Prawda, że zupełnie proste dla każdego cudzoziemca?

W Izbie Gmin wybuchła gorąca dyskusja na ten temat. Krzyżowały się spreczne opinie i burzliwe protesty. Zabrał głos sam pan minister Oświaty, który oświadczył, że jest przeciwny reformie Pitmana. Izba Gmin 87 głosami przeciw 84 odrzuciła projekt ustawy...

Niepocieszony pan Pitman twierdzi, że zabrakło mu tylko 4 głosów, aby język angielski w mgnieniu oka stał się językiem całej ludzkości.

Biedny imperialista ortograficzny...

„Epokowy” wynalazek pana Pitmana nie znalazł uznania w Izbie Gmin. Wnioskodawcę pognebił ostatecznie poseł „niezależny” Herbert, który ku uciesze zgromadzonych posłów zacytował jak wyglądałby tytuł projektowanej ustawy o zmianie pisowni angielskiej, gdyby wniosek Pitmana został uchwalony. Dla rozrywki tych naszych czytelników, którzy znają język angielski przytoczamy ten tekst w „zreformowanej” pisowni. Dla tych czytelników, którzy go nie znają — będzie również pouczające dowiedzieć się jak „łatwa” byłaby nowa pisownia angielska. Tytuł ten brzmi: „Ei Bill tw set up ei komiti to introdus ei rashunal sistemu ov speling uidh ei viu tw

Głos mają betoniarze

Na Polesiu Widzewskim ustanowiono rekord Polski

Jest skwarne, letnie południe. Lipcowe słońce praży niemilosierdnie i opala na brąz pochylone plecy robotników. Na dużym placu przy ul. Zagajnikowej, na tzw. Polesiu Widzewskim, nad głębokim i bardzo szerokim rowem ustawiono jazgotliwą betoniarkę, wokół niej zaś widać uwijających się kilku ludzi. Na tle olbrzymiego wykupu i stert zwiezionego piasku i żwiru wyglądają oni jak małe pracowite mrówki. Co tutaj robią?

— Są to 3 stopy fundamentowe pod 6 słupów — mówi kierownik robót, inż. Jerzy Sprusiak, wskazując ręką 3 ogromne szkielety drewniane, spoczywające wśród grząskiej gliny wykopanego dołu. Pomiędzy drewniane żebra tych „potworów”, z otwartej paszczy hałaśliwej maszyny spływa specjalnymi korytami szara masa betonowa.

Ludzi tu niewielu, ale za to widać ich wszędzie. Wożą taczkę pełną piasku, wysypują je w głaz zachłannej maszyny, długimi przyrządami rozprowadzają gotowy cement, aby zasychał równomiernie, lub dźwigają wielkie kamienie, spełniające rolę „przycisków”. Prezą się mięśnie, napinają muskuly.

Już na pierwszy rzut oka widać, że zarówno rozłożenie budulca na placu, jak i ruchy poszczególnej maszyny, jak i ruchy poszczególnych ludzi są tu celowe i zostały najpierw przemyślane. Tak jest w istocie. Pięciu ludzi betonuujących stopy fundamentowe pod łódzkie magazyny „Spółem” podjęło bowiem po raz pierwszy w Polsce zespołowe współzawodnictwo pracy. Idąc za przykładem murarzy, zespół łódzkich betoniarzy postanowił na swoim odcinku pracy ustanowić nowy, niespotykany dotąd rekord wydajności pracy.

Na podstawie planu opracowanego przez inż. Sprusiaka, grupa pracowników betoniarskich postanowiła podczas 8-godzinnej dnia pracy zabetonować 73 mtr. sześć. przestrzeni, jaką stanowią wszystkie 3 stopy. Oznacza to przerobienie w betoniarkę około dwóch 15-tonowych wagonów cementu oraz 8 wagonów żwiru.

Czy osiągnięcie takiego imponującego wyniku pracy jest bardzo trudne?

— O, nie! — odpowiada wy-

trawny majster betoniarski Bolesław RADZIUCH, trzeba tylko mieć materiał pod ręką, odpowiednio rozłożyć pracę na cały zespół, no i każdy musi wypełniać sumiennie powierzone sobie zadanie.

— Jednym słowem praca nasza musi być dobrze zorganizowana — dodaje drugi „spec” od betoniarsstwa — Edward PAWLAK.

Maszyna przerabiająca żwir i piasek na płynną masę betonową musi również szybko współdziałać z ludźmi. Trzeba jej uważnie doglądać, gdyż jest to „staruszka”, wyremontowana gruntownie

w SPB w Łodzi i ponownie oddana do użytku. Jednak czuwający nad nią mechanik — Ignacy Sieradzki jest pewien, że betoniarka nie zawiedzie i ludzie przy pomocy maszyny wykonają plan.

Trzej wymienieni robotnicy, to główne motory działania, ale niestety by nie dokonali bez udziału dwóch dzielnych pomocników w osobach Władysława SIERCHY i Zygmunta SOBZAKA.

Jest godzina 16. Chyląca się na zachód słoneczna kula już tak silnie nie doskwiera pięciu betoniarzom. Lekki wiaterek chłodzi

ich spoczone twarze. Czy są zmęczeni? Nie myślą o tym. Najważniejszy jest fakt, że wygrali bitwę z upływającymi godzinami, ustanawiając nowy rekord w budownictwie.

Sześć ogorzałych męskich twarzy promienieje radością i dumą. Betoniarze łódzcy wykonali 1120 proc. normy. Obliczenia dokonane ręką inżyniera wcieliły się w czyn 5 robotników, zaś rezultat to trzy potężne powoli schnące betonowe stopy, kryjące w sobie niezwykle silną pozwalającą utrzymać na sobie 5 kondygnacji przyszłego, olbrzymiego gmachu.

JADWIGA PRUSKA

Snopowiązałki nie mogły podolać Na żniwach w powiecie łęczyckim

Słońce nie grzeje, ale wprost parzy. Na rozległych polach państw. majątku Koryta (pow. łęczycki) gwaro jak w mrowisku. Nie słychać tu nawoływania pracujących w „pocie czoła” robotników. Turkot żniwiarek i szum padających na ziemię ciężkich kłosów wypełnia powietrze.

Dobiega już południe, a pracownicy nie myślą o przerwie obiadowej. Sami dobrowolnie przedzielili dzień pracy o półtorej godziny, by prędzej sprzątnąć żyto z pola.

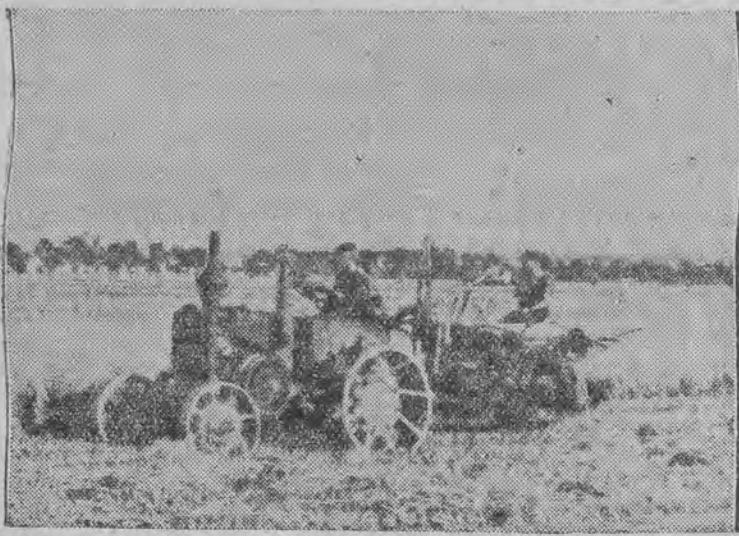
Koryta, jeden z najlepiej postawionych majątków państwowych w woj. łódzkim słynie nie od dziś z dobrzych urodzajów. W roku ubiegłym zebrano tu z 1 ha 30 q żyta i ponad 25 q pszenicy. W roku bieżącym zbiory zapowiadają się jeszcze po-

myślniej.

Gdy w dniu rozpoczęcia żniw wyjechały w pola snopowiązałki okazało się, że nie mogą poradzić ze zbożem. Po prostu ugrzęzły one w wysokim gąszczu żyta. Rezygnując ze snopowiązałek musiano użyć mniej skomplikowanych żniwiarek. W miejscach zaś najbardziej „zagaśszonych” gdzie wskutek padającego niedawno deszczu i ciężaru kłosów żyto zaczyna wylegać, stanęli do pracy kosiarze.

Gesto poustawiane kopy pokryły już prawie 90 proc. przeznaczanego do żęcia obszaru.

W kancelarii administratora majątku inż. Stefana Majewskiego dowiadujemy się, na czym polega tajemnica tak szybkiego tempa prac. Zawiązana na jednej ze ścian schłud



Snopowiązałka przy pracy

nie urządzonej kancelarii lista współzawodnictwa pracy informuje o tempie pracy w tym majątku. Na liście figuruje 27 nazwisk wyróżniających się pracowników. Brygadierzy Adam Królikowski, Zdzisław Pałasz i Czesław Olszewski zdają codziennie egzamin z pracowitości na piątkę. Ich żniwiarki pracują bez zarzutu — w ciągu dnia potrafią zżąć do 6 ha żyta.

— Pracuję w tym majątku od dobrych paru lat — mówi inż. Majewski takich wyników pracy dotąd nie notowałem. Mam wspaniałe zbiorczy, a w parze z urodzajem idzie zapal robotników. Nie przestrzegają godzin pracy, często sam muszę doświadczyć zmuszać by wieczorem zeszli z pola.

Zbliża się właśnie wieczór, jest już godzina 22. Przed dworem zbierają się żniwiarze. Dziewczęta w różnokolorowych chustkach na głowach przekomarżają się z chłopcami.

— Co robi tu milicja? — pytam administratora inż. Majewskiego, widząc jak spora grupa żniwiarzy po umyciu się ubiera się w stalowo-szare mundury.

— To nasi pomocnicy. Przyjeżdżają tu sporo z Łodzi. Początkowo nasi robotnicy patrzyli nieufnie sądząc, że nie poradzą w polu. Po kilku godzinach pracy jednak zmienili swój sąd. Milicjanci łódzcy koszą jak „urodzeni” kosiarze, a poza tym ich udział w żniwach dodaje bodźca do pracy naszym pracownikom.

Zegnam inż. Majewskiego i wychodzę przed pałac. Kosiarze szykują się już do kolacji. Jeden z młodych zaczyna grać na harmonii. Po kolacji bowiem dziewczęta i chłopcy nie czując zmęczenia po całodziennej pracy szykują się do tańców. (jb)

D. R. N. Łódź-Północ rozpoczęła pracę

Wczoraj, w sali Starostwa Północno-Łódzkiego, odbyło się pierwsze posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ. Posiedzenie za gości w imieniu Prezydium MRN — mgr Sroka, po czym odbyło się zaprzysiężenie radnych.

Na porządku dziennym posiedzenia DRN znajdowało się ponadto: wybór Prezydium DRN i referat o zadaniach Dzielnicowych Rad Narodowych.

Na przewodniczącego DRN Łódź-Północ wybrano Kazimierza Martyna (SD), a na wiceprzewodniczącego ob. Litkiewicza (SL). W skład Prezydium DRN weszli ponadto: — Miśkiewicz (PZPR), Gierłowski (PZPR) i Komorowska (SP).

Referat o zadaniach Dzielnicowych Rad Narodowych wygłosił II sekretarz KŁ PZPR — St. Duniak. (zs)

Łódzka Komisja Wczasów przestrzega

Po dłuższym okresie deszczu i chłodno jest coraz cieplej i w związku z tym coraz ponętniej zachęcają do kąpiei rzeki i stawy.

Łódzka Komisja Wczasów zwróciła do podległych jej ośrodków kolonijnych specjalny okólnik, w którym poleca kierownikom kolonii i obozów zaostrzyć dyscyplinę i opiekę nad młodzieżą.

W ośrodkach kolonijnych, położonych nad wodą, należy organizować sporty wodne i kąpiele młodzieży zachowując jak najciszej odnośnie instrukcje Ministerstwa Oświaty. Zarówno kajakowanie, jeżdżenie czółnem jak i pływanie jest dozwolone jedynie na wodach płytkich. Pod żadnym pozorem nie można zezwolić młodzieży na uprawianie sportów wodnych względnie kąpanie się i plażowanie bez nadzoru odpowiedzialnych opiekunów.

Przestrogi te Komisji Wczasów są szczególnie aktualne obecnie, gdy po dłuższym okresie deszczu poziom rzek, jezior i stawów znacząco się podniósł. (jb)

Dziś litera D-E-F-G

Dziś w lokalu komisji poborowej przy ul. Ogrodowej 34 stawiają się osoby zamieszkałe na terenie I, II, III, IV, V, XI, XII, XIII i XIV Komisariatu MO, których nazwiska rozpoczynają się na litery D, E, i F. Jutro ci, których nazwiska rozpoczynają się na litery F i G. W lokalu przy ul. Kopernika 46 stawiają się osoby zamieszkałe na terenie VI, VII, VIII, IX, X i XV Komisariatu MO, których nazwiska rozpoczynają się na literę G. Jutro ci, których nazwiska rozpoczynają się na litery G, H, i I.

Czy jesteś członkiem PCK?

odcinku jesteśmy świadkami rozkwitu, o jakim nawet nie marzyliśmy w czasach przedwzrostkowych. 25 wyższych szkół akademickich, 13 wyższych szkół zawodowych, 14 wyższych szkół nieakademickich, czyli razem 52 wyższe szkoły w Polsce, przy liczbie słuchaczy przekraczającej 92 tysiące, dostarczają krajowi wciąż nowych zastępów inteligencji. Nie stoi przed nią jak dawniej widmo bezrobocia, nadprodukcji, gdyż rozwijający się ekonomicznie kraj zatrudni wszystkich i będzie się domagał dalszego wzrostu kadr o wyższych kwalifikacjach.

VIII

Osobnego artykułu wymagałoby omówienie dokonanych zmian w programie nauczania i wychowania w naszych szkołach. Tu wspomniemy tylko tyle, że obecnie na koniec pięciolecia gotowe są programy nauczania w nowym ujęciu. Uwzględniają one zdobycze współczesnej wiedzy, mają wyrobić u uczniów pogląd, że socjalizm jest wyższą formą ustroju społecznego i gospodarczego niż przebrzmiały kapitalizm. Nowe programy stoją na stanowisku nierozdzielności procesu nauczania i wychowania, domagają się wychowania patriotycznego i międzynarodowego, kładą nacisk na zagadnienia walki klasowej, uprzemysłowienie kraju, problem społecznego i gospodarczego rozwoju wsi, spółdzielczości i planowania, uwzględniają tematykę ZSRR jako kraju produkującego socjalizm i propagują u młodzieży uczucia przyjaźni i podziwu dla tego kraju, ukazują antyspółeczne i antyludowe tendencje imperializmu oraz jego negatywną i destruktyną rolę w każdej dziedzinie. Te nowe programy, dorobek pięciolecia, staną się dużym krokiem naprzód w dalszej przebudowie szkolnictwa i w dalszym jego demokratyzowaniu

Mgr Jan Szurek

Nacz. Wydz. Min. Oświaty

Drogi rozwojowe szkolnictwa

ku szkolnym 1945/46 przedszkola gromadzą 138.000 dzieci, w roku następnym przeszło 201.000, w następnym 224.000 i wreszcie w ostatnim roku pięciolecia, tj. w roku 1948/49 mamy już w przedszkolach prawie 241.000 dzieci. Należy podkreślić, że przedszkola przestały być zjawiskiem, spotykanym tylko i wyłącznie w mieście. Przeciwnie, coraz to gęstsza staje się sieć przedszkoli na wsi. Z obecnej ogólnej liczby 5239 przedszkoli w Polsce, 3225 znajduje się na wsi i gromadzi w swych murach przeszło 111.000 dzieci.

A jak było w Polsce sanacyjnej? Przy liczbie ludności większej o połowę liczba dzieci w przedszkolach wynosiła 75.000, przy czym nie były to przedszkola dla dzieci mas pracujących, lecz jako prywatne i płatne przeznaczone były dla dzieci klas posiadających.

III

Duże i zasadnicze zmiany zaszły na odcinku szkolnictwa podstawowego. Przekreślono przede wszystkim krzywdzące wieś jedzrejczowskie szkoły I i II stopnia, realizujące w siedmiu latach 4 lub 5 klas programowych. Wprowadzono wszędzie zasadę klas jednorocznych, zmniejszono obciążenie nauczyciela dziećmi, które przed wojną wynosiło średnio 52, a obecnie wynosi 45 i ma tendencję do dalszego obniżenia. Rosły również szybko liczby czynnych szkół podstawowych. — 14.958, 18.379, 20.132, 21.777, 22.530

— oto kolejne liczby czynnych szkół podstawowych okresu pięciolecia.

Liczba absolwentów pełnej szkoły podstawowej w roku szkolnym 1947/48 podwoiła się w porównaniu z rokiem szkolnym 1945/46, w ostatnim zaś roku pięciolecia wynosiła ca 230.000 (dokładne dane jeszcze nie są wiadome).

IV

Kilka słów o szkolnictwie średnim. Już przed dwoma laty uruchomiliśmy — przy mniejszej niż przed wojną liczbie ludności — tę samą liczbę ogólnokształcących szkół średnich. Obecnie przedwojenną liczbę tych szkół przekraczamy o 34.

Zreformowana, skrócona, a więc tańsza i bardziej demokratyczna szkoła średnia została przekształcona pod względem sieci i stopniowo lecz stale zmienia się pod względem struktury społecznej.

Przed wojną szkoła średnia ogólnokształcąca na wsi była zjawiskiem właściwie nieznanym. Dziś zaś posiadamy takich szkół 138. Otwarte zostały również szkoły średnie — zwłaszcza w swej nowej formie szkoły jedenastoletniej — w ośrodkach robotniczych, osadach fabrycznych. Dzięki temu, już przez samo usytuowanie terenowe tej szkoły stworzone zostały dogodniejsze warunki dostępu do niej dla młodzieży robotniczej i chłopkiej. Poza tym powołane zostały specjalne komisje kwalifikacyjne, których zadaniem jest właściwy pod wzglę-

dem socjalnym dobór młodzieży do szkół średnich. W ten sposób powstanie przyszła nowa inteligencja ludowa.

Przed wojną zakłady kształcenia nauczycieli były traktowane w grupie szkół średnich jako szkoły gorsze, podrzędniejsze. Nie uczęszczała do nich przeciętne ówczesna „elita”.

Rozumiejąc rolę tych szkół całkiem zasadniczo i zupełnie inaczej niż rząd Polski sanacyjnej, Rząd Polski Ludowej poświęcił im szczególnie wiele uwagi. W 119 liceach pedagogicznych, 8 kursach nauczycielskich (PKN), 16 licealnych kursach pedagogicznych dla dorosłych, 20 liceach i 22 seminarjach dla wychowawczyń przedszkoli i w 11 kursach przygotowawczych do zawodu nauczycielskiego uczy się ponad 35.000 osób.

VI

Wola przekształcenia naszego państwa z kraju rolniczego na przemysłowo-rolniczy wpłynęła równocześnie na wyznaczenie szczególnych zadań szkolnictwu zawodowemu. Prawie 2 i półkrotnie większa niż przed wojną liczba szkół zawodowych wszystkich resortów (mianowicie 3589 szkół obecnie wobec 1483 przedwojennych) kształci w różnych zawodach 2 proc. ogółu ludności kraju, gdy przed wojną kształciło się w szkołach zawodowych tylko 0,6 proc. ogółu ludności.

VII

Przechodząc do szkolnictwa wyższego, powiemy ogólnie, iż na tym

I „Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — głosił Manifest 22 lipca 1944 r. — będzie... odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany”. Nie trzeba długo udowadniać, że odbudowa ta była niezwykle trudna. Przeszło 7600 zniszczonych budynków szkolnych, z reguły przez cały okres okupacji nie remontowanych, popalone lub poniszczone urządzenia szkolne, zdekompletowane pomoce naukowe, pustka w bibliotekach, brak podręczników i wreszcie — co najważniejsze — ogromny brak nauczycieli, których obywatel specjalnie i z całą premedytacją niszczył, oto stan, w jakim znajdowało się szkolnictwo w chwili rozpoczęcia prac nad jego odbudową.

Lecz to dopiero niekompletny rejestr strat materialnych. Odradzając się szkolnictwo stanęło jeszcze wobec innych niemniej ważnych i zasadniczych trudności. Koncepcja przedwojennego szkolnictwa, przedwojenny ustrój szkolny, ustrój kurzydwy oświatowej szerokiach mas chłopskich, ustrój dopuszczający tylko nieliczną „elitę” do wyższych poziomów kształcenia, nie był przebież do przyjęcia przez powstające państwo sprawiedliwości społecznej. Już pierwsze zarządzenia na wywołanym w r. 1944 skrawku ziemi „skok” przekreślały krzywdę dzieci wiejskiego. Zwolany zaś do Łodzi uzośrednio po przetrwaniu działań wojennych, w czerwcu 1945 roku, wielki Zjazd Oświatowy — przedyskutował problemy odradzającego się szkolnictwa i wytyczył główne kierunki jego rozwoju.

II

Rosły szybko liczby placówek oświatowych i szkolnych. Już w ro-

Pierwsze powojenne zawody lekkoatletyczne Polska — Rumunia będą rozegrane w Warszawie na sta-

dionie Wojska Polskiego w niedzielę 31 lipca i poniedziałek 1 sierpnia. Zawodnicy rumuńscy przybędą do Warszawy samolotem w piątek, 29 bm.

Barw Polski będą bronić zwycięzcy lekkoatletycznych mistrzostw, które odbędą się w Gdańsku.

Skład reprezentacji przedstawia się więc następująco: Stawczyk, Kiszka, Buhl, Adamski, Lipski, Mach, Stankiewicz, Korban, Kwapien, Puchowski, Potrzebowski, Widerski, Kielas, Biernat, Boczar, Więcek II, Płotkowiak, Adameczki, Sucheński, Skalbani, Brzozowski, Morończyk, Malecki, Marian i Karol Hoffmannowie, Kuźmicki, Oglebin, Wóswczyk, Puzio, Łomowski, Prywar, Waleczak, Szendzielorz, Szumiński, Sidlo, Szelest.

Prywar i Wdowczyk w reprezentacji Polski

PZLA wyznaczył do reprezentacyjnej drużyny Polski na zawody z Rumuniam w dniu 31 lipca w Warszawie 2 łódzian, a mianowicie Prywera (EKS—Włókniarz) — wicemistrza Polski w pchnięciu kulą i Wdowczyka (Chemia) — wicemistrza Polski w biegu 400 mtr. przez płotki.

Reprezentanci naszego miasta, po zawodach o mistrzostwo Polski, odbytych w Gdańsku, nie powrócili do Łodzi i najpóźniej pozostaną w Warszawie aż do zawodów z Rumuniam.

Skład reprezentacji Polski podajemy na innym miejscu.

Szczere uwagi Węgra

Po międzynarodowych zawodach kajakowych Węgry — Polska wiceprezes PZK — Jeliński pertraktował z kierownikiem ekipy węgierskiej — Mezerem na temat dalszych kontaktów międzynarodowych. Postanowiono rozegrać w ramach zawodów kajakowych 17 i 18 września br. w Budapeszcie. Ponadto postanowiono rozszerzyć kontakty międzynarodowe przez włączenie do pracy Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii, przy czym Mezer oświadczył, że Związek Węgierski dla popularyzacji kajakarstwa w Bułgarii gotów jest zaofiarować pewną ilość sprzętu oraz, w razie potrzeby, wysłać własnych instruktorów.

Sekretarz Związku Węgierskiego — Mezer, zapytany o poziom kajakarstwa polskiego, oświadczył, że Węgrzy nie spodziewali się tak silnego przeciwnika. Przed spotkaniem goście liczyli się z walką, która będzie bardzo zaciekła i wyrównana. Z polskich zawodników podobał mu się najbardziej Jęzewski — zwycięzca olimpijczyka Uranyi'ego. Sukces Polaka był dla Węgrów wielką niespodzianką. Według słów Mezera reszta zawodników polskich walcząca ambitnie i ofiarnie, wykazując jednak braki stylowe. Różnica, między zawodnikami węgierskimi i polskimi, leżała przede wszystkim w sposobie wiosłowania. Polacy, wiosłując z niskiego poziomu, przeciągają zbyt daleko za siebie wiosła, przez co tracą dużo na sile. Jedynie Jęzewski ma styl zbliżony do wiosłarzy węgierskich. Słaby jest natomiast poziom kobiet.

Która okaże się z nich najlepszą?

140 PAŃ NA STARCIE

Zespół wiejski LZS Żurawica walczy w Łodzi



Lista zgłoszeń zawodniczek do już bileuszowych mistrzostw kobiecych Polski w lekkiej atletyce, które odbędą się w Łodzi w dniach 30 i 31 lipca, została już zamknięta. Jak się dowiadujemy, Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny jest w posiadaniu zgłoszeń 24 drużyn z całej Polski. Łódź i Pabianice reprezentowane są w tej liczbie przez 5 klubów. Ogólna liczba uczestniczek mistrzostw przekracza 140 osób, w tym z okręgu łódzkiego — 25 zawodniczek. Jest to liczba rzeczywiście rekordowa. Spośród 24 drużyn — szczególnie zainteresowanie wzbudza chłopski zespół LZS Żurawica z okręgu rzeszowskiego.

Pierwszy raz w dziejach polskiej lekkiej atletyki biorą udział w mistrzostwach Polski reprezentantki wsi.

Należy podkreślić, że dziewczęta z LZS Żurawica w ubiegłą niedzielę wygrały w Warszawie sztafetę na trasie W—Z, bijąc rutynowane zespoły stołeczne.

Wspaniała impreza, jaką będą nie wątpliwie sobotnie i niedzielne zawody wskazują, że na bieżni, rzutniach i skoczniach toczyć się będzie zażarta walka o prymat w polskiej lekkiej atletyce.

Z liczby 24 drużyn klubowych najliczniej wystąpią: Wisła — Kraków (11 zawodniczek), Związkowiec (Kraków) — 14 zawodniczek, Lechia (Gdańsk) — 9 i Kolejarz (Toruń) — 14. Mniej liczne, ale doborowe są zespoły Pogoni Katowickiej (6), Czarnych Wrocław (6), Spójni—Grudziądz (5), Marymontu — Warszawa (6) i Polonia — Szczecin (6).

LZS Żurawica wystąpi z 11 zawodniczkami.

W mistrzostwach obowiązuje punktacja zespołowa.

Poszczególne miejsca, zdobyte w finałach każdej konkurencji punktowane są 13, 8, 5, 3, 2, 1, a w biegach sztafetowych — podwójnie.

Który z zespołów należałoby typować jako drużynowego mistrza Polski?

Tego dziś nie potrafi nikt przewidzieć.

Oczywiście do najsilniejszych należą zaliczyć Gwardię—Wisłę, „Kolejarz” oraz „Związkowiec” — wszy-

stkie z Krakowa. Obok nich Pogon Katowicką, AKS—Chorzów i Kolejarz—Toruń. Faktem jest, że gatunkowość kobiecej lekkiej atletyki przesunęła się (może tylko chwilowo) z Warszawy do miast prowincjonalnych.

WITAMY GOŚCI
Już w piątek, dnia 29 lipca zjadą do Łodzi wszystkie zamiejscowe

zawodniczki i zakwaterowane zostaną w hotelu „Polonia”.

W sobotę na stadionie EKS—Włókniarz o godz. 8 rano odbędzie się losowanie przedbiegów, a o godz. 9 eliminacje w tych konkurencjach, w których obsada jest szczególnie liczna.

Właściwe otwarcie zawodów, ujęte w ramy bardzo uroczyste, nastąpi w sobotę 30 kwietnia o godzinie 16. Za

kończeniu mistrzostw w niedzielę dn. 31 lipca o godz. 16.

Zamiejscowe zawodniczki zaproszone zostaną do jednego z teatrów łódzkich, zwiędzą zakłady przemysłowe i ZOO, wreszcie w sobotę wezmą udział w uroczystej akademii jubileuszowej ŁOZLA. Akademia ta odbędzie się w sali teatru „Melodram” o godz. 19.15.

Żelazne rumaki już czekają..



Komisja Sportowa PZKol. ustaliła już skład reprezentacyjnej drużyny na wyścig „Dookoła Polski”.

Oto nazwiska: **NAPIERAŁA** — jako kapitan zespołu, **KAPIAK, WRZEŚIŃSKI, NO WOCZEK, WÓJCIK, RZEŹNICKI I WYGŁĘDA**. Rezerwę stanowią: **CZYŻ, LEŚKIEWICZ, GABRYCH I SIEMIŃSKI**.

NA OBOZIE
Wymienieni kolarze wyjechali wczoraj do Szczecina na obóz kondycyjno-przygotowawczy, urządzone przez GUKF i PZKol.

Według zdania kpt. sport. Wisznickiego, który jest jednocześnie trenerem drużyny, w składzie zespołu polskiego mogą zająć minimalne zmiany, jednak tylko w zakresie wymienionych 12 kolarzy.

GOŚCIE Z FRANCJI
FSGT przysłała na wyścig najsilniejszą reprezentację. Tylko trzech

Międzynarodowa elita

gotowa do walki w wyścigu „Dookoła Polski”

kolarzy z wyścigu Praga—Warszawa, a mianowicie: Garnier, Herbulot i Riegert zdolało przebrnąć przez sito eliminacyjne. Na szosach naszych spotkamy więc w koszulkach francuskich nowe twarze. Do nich zaliczają się David, Serra, Alix, Maestri i Lemay. Na rezerwę między innymi wyznaczono Baquet'a, który był najlepszym zawodnikiem repr. Zw. Zaw. Francji, startującej w wyścigu Warszawa — Łódź.

SZWAJCARIA NA CZELE Z MISTRZEM ROBOTNICZYM

Na czele drużyny szwajcarskiej przyjedzie mistrz robotniczy tego państwa na rok 1949—Gehri. Obok niego widnieją takie nazwiska, jak wicemistrz Theroulez.

Według relacji, trzech pozostałych w tej drużynie Punched, Rochat i Castellano niewiele ustępują głośnym mistrzom.

PIĄTKA ANGLIKÓW

Anglicy nadesłali nazwiska 5 kolarzy. Trzech dalszych przysłał w

najbliższym czasie. Skład repr. robotniczej Anglii wygląda więc w sposób następujący: Clarke, Bloomfield, Parker, Philip i Saunders.

MAŁA ZAGADKA

Władze sportowe CSR zgłosiły na razie tylko kilku kolarzy, jak Vaverke, Hanusa, Pukliskiego, Sramka i Mavlasa.

Ponieważ skład ten podany został przez czeski „Sokol” i raz w nim brak zawodników tej miary, co Vesely, Pericz lub Krejcu, należy przypuszczać, że jest to raczej zgłoszenie klubowe, a nie oczekiwany od Czeskiego Zw. Kolarskiego skład zespołu narodowego.

Prezydent Minor protektorem mistrzostw lekkoatletycznych Polski

Protektorat nad mistrzostwami lekkoatletycznymi Polski objął prezydent miasta Łodzi — Minor, który ze swej strony ofiarował również piękną nagrodę, przeznaczając ją dla zespołu legitymującego się w powyższej imprezie największą ilością zdobytych punktów.

Ponadto nagrody ofiarowali: Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi i Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej — Andrzejak.

Dziś powitamy propagatorów sportu

Propagandowo-turystyczny raid kolarski wokół województwa łódzkiego, który z okazji święta PKWN rozpoczął się w naszym mieście w dniu 21 bm. — zakończy się również w Łodzi w dniu 28 bm. Ostatni etap bieć będzie ze Spawy.

Przed przybyciem na metę, zawodnicy przejadą w Łodzi ulicami Armii Czerwonej i Stalina.

Według obliczeń, spodziewani są oni w Łodzi około godziny 13.

Raid powyższy wywołał tak na trasie, jak i na miejscach postoju bardzo duże zainteresowanie. A ponieważ w wymie-

nionej imprezie biorą również udział gimnastycy i ciężkoatletci na wszystkich postojach na prowincji odbywają się pokazy, popularyzujące gimnastykę i dźwiganie ciężarów. Pokazy te cieszą się ogólnym zainteresowaniem wśród wiejskiej młodzieży, z której wiele nabiera odwagi i chęci do wypróbowania własnych możliwości i siły.

Tak więc znana należy, że raid spełnił z nawiązką swe zadanie. Ufać należy, że społeczeństwo łódzkie powita dość uroczysto kolarzy kończących w naszym mieście swe turnee po prowincji.

Guy de Maupassant

»KOCHANECZEK«

(„BEL-AMI”)

Przekład — Anieli Mikuckiej

Ona opowiadała mu ze swej strony anegdotki, z tą łatwą wprawą kobiety, która wie, że jest dowcipna, i która chce być zawsze zabawna. Na znak rodzącej się zażyłości, kładła mu rękę na ramieniu, mówiąc rzeczy bez znaczenia, zniżając głos, stwarzając w ten sposób intymny nastrój. Dotykając lekko tej młodej kobiety, która zajmowała się nim, czuł w sobie rosnące uwielbienie. Pragnął poświęcić się jej od razu, bronić jej, pokazać, co jest wart, a opóźnienie, z którym jej odpowiadał, wskazywało, że ma myśl czymś zaprzęgniętą.

Nagle, bez powodu pani de Marelle zawołała: — „Laurynko!” — i dziewczynka natychmiast przyszła.

— Usiądź tutaj moje dziecko, będzie ci zimno przy oknie.

I Duroy ogarnęło szalone pragnienie, aby pocałować dziewczynkę, jak gdyby coś z tego pocałunku miało wrócić do matki.

Zapytał więc grzecznym i ojcowskim tonem:

— Czy zechce mi panienka pozwolić, abym ją pocałował?

Dziecko ze zdziwieniem podniosło na niego oczy. Pani de Marelle powiedziała ze śmiechem:

— Odpowiedz.

— Bardzo pana proszę, ale tylko dzisiaj; zawsze tak być nie może.

Duroy, siadając, wziął Laurynkę na kolana i musnął wargami falujące i cienkie włosy dziecka.

Matka zdziwiła się:

— Masz! Ona nie ucieka. To jest zdumiewające. Ona zazwyczaj pozwala się całować tylko kobietom. Panu nie można się oprzeć, panie Duroy.

Zaczerwienił się, ale nie odpowiedział i lekkim ruchem kołysał dziewczynę na nodze.

Zbliżyła się pani Forestier i zawołała z okrzykiem zdumienia:

— Patrz, oto oswojono Laurynkę, co za cud!

Nadszedł również Jacek Rival z cygarem w ustach, więc Duroy wstał, aby odejść, lękając się jakimś niezręcznym słowem zepsuć dokonaną pracę, rozpoczęte dzieło podbijania serc.

Uklonił się, wziął i ścisnął delikatnie wyciągnięte na pożegnanie małe rączki kobiet, potem silnie potrząsnął dłoń mężczyzn. Zauważył, że ręka Jacka Rival była sucha i gorąca i odpowiedziała serdecznie na jego uścisk; ręka Norberta de Varenne była wilgotna i zimna i uciekała, przeslizgując się między palcami; ręka ojca Waltera była chłodna i miękka, bez energii i wyrazu; ręka Forestiera tusta i letnia. Przyjaciel powiedział mu półgłosem:

— Jutro o trzeciej, nie zapomnij.

— Och nie! Nie bój się.

Gdy znalazł się na schodach, miał ochotę zbiec pędem na dół, tak gwałtowna była jego radość i puścił się przeskakując po dwa stopnie; ale nagle spostrzegł w wielkim lustrze na drugim piętrze śpieszącego się pana, który skacząc szedł mu naprzeciw. Zatrzymał się więc na miejscu zawstydzony, jak gdyby złapano go na jakimś przekroczeniu...

Potem długo przyglądał się sobie, zachwycony swo-

ją urodą; potem uśmiechnął się pobłażliwie, wkońcu zegnając się ze swoim odbiciem uklonił się bardzo nisko i ceremonialnie, jak się składa ukłon wielkim osobistościom.

III.

Gdy Jerzy Duroy znalazł się na ulicy, zawahał się, co dalej robić. Miał ochotę biegać, marzyć, iść przed siebie, myśląc o przyszłości i wdychając łagodne powietrze nocy; prześladowała go jednak myśl o serii artykułów, których żądał ojciec Walter; postanowił więc wrócić od razu do domu, aby zabrać się do roboty.

Puścił się wielkimi krokami naprzód i zewnętrznym bulwarem doszedł aż do ulicy Boursault, gdzie mieszkał. Jego dom, wysoka pięciopiętrowa kamienica, była zamieszkała przez dwadzieścia małżeństw robotniczych i mieszczańskich. Doznał obrzydliwego uczucia niesmaku i potrzeby szybko go opuszczenia tego miejsca, aby zamieszkać jak bogaci ludzie w czystych domach z dywanami. Myślał o tym wchodząc na schody, których brudne stopnie oświetlał zapałkami; leżały tam kawałki papieru, niedopałki papierosów, obierki z kuchni. Ciężki zapach jedzenia i zaduch wilgotnego brudu i starych murów, którego żaden powiew nie wypędzi z tych mieszkań, wypełniały ten dom od góry do dołu.

Pokój, w którym mieszkał na piątym piętrze, wychodził jak na głęboką przepaść, na ogromny nasyp zachodniej kolei żelaznej, akurat ponad jej wyjściem z tunelu koło stacji Batignolles. Duroy otworzył okno i wsparł się łokciami na parapecie z zardzewiałej blachy.

d. c. n.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie wypadkowe PCK 104-44
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 184-15
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Bartoszewskiego (Piotrkowska 95),
Czynskiego (Armii Czerwonej 53), Dan-
cerowej (Złotnicka 63), Rowińskiej, Kop-
rowskiej (Plac Wolności 2), Staniłewicza
(Nowolki 91), Sinielskiej (Rzgowska 51),
A. Borkowskiego (Gdańska 23).

Teatry

TEATR W. P. — O godz. 19.15 „Kram z
piosenkami”. Ostatnie dni.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY;
Nietczywy.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIE-
RZA:** O godz. 19.15 — gościnna wy-
stępy Teatru Klasycznego w komedii
Scribe'a „Skłanka wody”. Ostat. dni

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94,
tel. 272-70) — o godz. 19.30 „Jadzia
Wdowa” J. Tuwima. Ostatnie dni.

TEATR „LUTNIA”
o godz. 19.15 „Rose Marie”.

TEATR „MELODRAM” — nietczywy

Kino

ADRIA — „Decyzja prof. Milasa” godz.
16, 18, 20.30; dozw. dla młod.

BALTYK — „Młoda Gwardia” seria II,
godz. 17, 19, 21; dozw. dla młod.

BAJKA — „Wakacje” godz. 18, 20,
niedozw. dla młod.

GDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zagr. Nr 31, godz. 11, 12, 13, 16, 17,
18, 19, 20, 21.

HEL — „Zielone lata” — godz. 16.30, 18,
20.30; dozw. dla młod.

MUZA — „Wolga! Wolga!” — godz. 18, 20,
dozw. dla młod.

POLONIA — „Ulica Graniczna” — godz.
15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 12.

PRZEDWIOSNIE — „Dzieci z jednego
podwórka” — godz. 16, 18, 20,
dozw. dla młod.

ROBOTNIK — „Antoni i Antonina” —
godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. dla
młodzieży.

ROMA — „Volpone” — godz. 18, 20; niedo-
zwolone dla młodzieży.

REKORD — „Śluby kawalerskie” — dla
młod. godz. 16 „Wdowa” — godz.
18, 20; dozw. dla młod.

STYLOWO — „Szewc Mateusz” — godz.
16, 18, 20; dozw. dla młod.

SWIT — „Odlag XXVII” — godzina 18, 20;
dozwolone dla młodzieży.

TATRY (kino w ogrodzie) — „Pocałunek
na stadionie” — godz. 16, 18, 20;
dozw. dla młod.

TECZA — „Tragiczny pościg” — godzina
17, 19, 21; niedozw. dla młodzieży.

WISLA — „Młoda Gwardia” seria I —
godz. 16.30, 18, 20.30; dozw. dla mło-
dzieży.

WĘKNIARZ — „Młoda Gwardia” seria
II — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw.
dla młodzieży.

WOLNOSC — „Tragiczny pościg” — godz.
16, 18, 20; niedozw. dla młod.

ZACHĘTA — „Caria Kłamię” — godz. 16,
18, 20; dozw. od lat 16.

**DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO
KINA WZBRONIONY.**

**ile płacić
za wycier kominów?**

Komisja Cennikowa ustaliła następują-
cą wysokość opłat za wycier kominów:
1. Za czyszczenie przewodu kominowe-
go czynnego, lokalnego centralnego o-
grzewania złotych 20.— miesięcznie.
2. Za czyszczenie kominów w domach
czynszowych, z centralnym zbiorowym
ogrzewaniem do 2 pięter złotych 93.—
miesięcznie.
3. Za czyszczenie kominów w domach
czynszowych, z centralnym zbiorowym
ogrzewaniem do 3 pięter złotych 105.—
miesięcznie.
4. Za czyszczenie kominów w domach
czynszowych, z centralnym zbiorowym
ogrzewaniem do 4 pięter złotych 123.—
miesięcznie.
5. Za czyszczenie kominów w domach
czynszowych, z centralnym zbiorowym
ogrzewaniem powyżej czterech pięter
złotych 147 miesięcznie.
6. Za czyszczenie kominów zbiorowego
centralnego ogrzewania w domach instytu-
cyjnych użyteczności publicznej, jak: w
szpitalach, teatrach, kinach i hotelach
do 50 pokoiów włącznie złotych 185.—
miesięcznie.
7. Za czyszczenie powyżej 50 pokoiów
złotych 307.— miesięcznie.
8. Za czyszczenie paleniska w domu
parterowym złotych 10.— miesięcznie.
9. Za czyszczenie paleniska w domach
jedno i wielopiętrowych zł 5.—, miesięcz-
nie.
10. Za czyszczenie pieca piekarskiego
z jednym przewodem zł 150.— miesięcz-
nie.
11. Za czyszczenie pieca piekarskiego
z wieloma przewodami zł 225.— miesięcz-
nie.
12. Za czyszczenie przewodu kominow-
ego w zakładach przemysłowych, jak:
mydlarnie, maszarnie itp. złotych 130.—
miesięcznie.
13. Za czyszczenie przewodu kominow-
ego w jadalniach zł 100.— miesięcz-
nie.
14. Za jednorazowe czyszczenie odgłę-
żonych dymnych (szlagów) przy zwykłych
paleniskach złotych 30.— za metr bieżą-
cy, za każdy dalszy metr dolicza się
złotych 5.—
15. Za skontrolowanie przewodów komin-
owych w budynkach odbudowanych,
wymontowanych i nowo wybudowanych
po zł 80.— za przewód.
16. Wycier przewodów kominowych od
bywa się jeden raz w miesiącu w budyn-
kach mieszkalnych, w zakładach przemy-
słowych dwa razy w miesiącu (jak: pie-
karnie, maszarnie, mydlarnie).

**Łódź ufunduje samolot sanitarny
na dzień Święta Lotniczego**

Dla uczczenia piątej rocznicy pow-
stania Ludowego Państwa Polskie-
go w dniu 22 lipca 1949 r. — społec-
zeństwo miasta Łodzi i woj. łódz-
kiego powzięło inicjatywę ufundowa-
nia samolotu sanitarnego na
Święto Lotnicze, mające się odbyć
w dniu 4 września rb. pod hasłem
„Lotnictwo Polskie w służbie i o-
bronie pokoju”.

Jakie zadanie stoi przed samolo-
tem sanitarnym? Otóż samolot sani-
tarny spełnia humanitarne zadania.
Przed wszystkim niesie szybko i
niezawodną pomoc lekarską dla
szwiatła pracy, którą tak często po-
trzebuję w różnych wypadkach na-
głych.

Samolot sanitarny ma możliwości
dotarcia do najbardziej wysuniętych
osiedli i wsi, a tym samym udzielić
koniecznej pomocy lekarskiej, wzglę-
dnie zabrania chorego do szpitala.

Tak więc samolot sanitarny lecać
na ratunek człowieka, któremu gro-

zi śmierć, spełnia doniosłą rolę, bo-
wiem szybka pomoc lekarska w wie-
lu wypadkach ocala życie. Dlatego
samolot sanitarny stał się symbolem
polskiego lotnictwa w służbie po-
koju oraz pracy Ligi Lotniczej i Pol-
skiego Czerwonego Krzyża.

Mając na uwadze pełne zrozumie-
nie dla tej akcji ze strony ofiarnego
społeczeństwa łódzkiego, jesteśmy
pewni, że społeczeństwo to do końca
doprowadzi akcję zmierzającą do ze-

Kursy szoferskie

Komenda Miejska Powszechnej
Organizacji „Służba Polsce” — Łódź,
w dalszym ciągu przyjmuje kandy-
datów na kurs kierowców samocho-
dowych.

Warunki przyjęcia: rocznik 1929,
wykształcenie 5 klas szkoły pow-
szechnej, górna granica mała ma-
tura, zobowiązanie płatnej praktyki
pomocnika kierowcy na samocho-
dzie ciężarowym. Kurs odbędzie się
w Łodzi.

Podania przyjmuje Komenda Miejska
Powszechnej Organizacji „Służba
Polsce” — Łódź, ul. Curie Skło-
dowskiej Nr 30, wyłącznie z miasta
Łodzi.

**Racjonalizatorzy
w przemyśle papierniczym**

Komisja Usprawnień Centralnego
Zarządu Przemysłu Papierniczego w
Łodzi przyznała ostatnio szereg na-
gród racjonalizatorom.

Majster Fabryki Papieru w Pa-
bianicach J. Szlefer otrzymał na-
godnie pieniędzy za usprawnienie u-
rządzeń, oczyszczających masę papi-
erniczą, a robotnik Br. Kociniński
za skonstruowanie ulepszeń przy ma-
szynie zwanej nawijaczką. Ślusarz
tej samej fabryki T. Dudek uspra-
wił prace windy towarowej.

Ślusarz Warzelni w Fabryce Pa-
pierni w Wrocławiu J. Maj przy-
czynił się do oszczędności użytko-
wania surowca drzewnego oraz do
zwiększenia higieny i bezpieczeń-
stwa pracy. B. Skoczylas, ślusarz
zakładów mechanicznych tej fabryki,
skonstruował aparat do żłobienia
(frezowania) rowków w kołach ma-
szyn. Za wynalazek ten otrzymał on
premię w wysokości 25.00 zł.

Leon Jemieluch — pracownik Fa-
bryki Nr 2 we Wrocławiu zastosowa-
ł boczne rolki przy nawijaniu
papieru. Wynalazek ten zapewnia
fabryce znaczne oszczędności i zwią-
sza bezpieczeństwo pracy.

Inżynierowie Głucholażskich Zakła-
dów Papierniczych: London i Mar-
ucha wynaleźli nową metodę pro-
dukcji specjalnego gatunku tekstu-
ry, nieustępującej pod względem ja-
kości tekturze zagranicznej.

Pracownik Dolnośląskich Zakła-
dów Papierniczych Sochnacki dokonał
ulepszenia produkcji okładek sko-
roszytowych.

Humor
Dobre auto

Agent samochodowy zachwała
klientowi maszynę:
— Przy pomocy tego auta pozna
pan świat.
— Ten, czy tamten? — pyta klient.

Shrewsbury, 31 maja

Dramat polskiego dipisa — dramat
pospolity, codzienny, z nędzą jako
tłem, problemem mieszkaniowym ja-
ko intryga a trzytygodniowym dzie-
ckiem jako głównym bohaterem —
znalazł się na wakandzie sądu grodz-
kiego (magistrate's Court) w Shrews-
bury.

Jan Przyslicki przyjechał do W.
Brytanii przed rokiem jako jeden z
wielu tysięcy E. V. W. (European
Voluntary Workers), rekrutowanych
wśród dipisów w Niemczech. Nie
wiadomo dlaczego przyjechał pod
złudzeniem, że będzie pracował w
przemysle, jako ślusarz. Skierowany
został do pracy w hostelu dla rolni-
ków.

Wszystko szło jeszcze jako tako,
dopóki był kawalerem. Ale Jan zro-
bił to głupstwo, które każdy kawaler
wcześniej czy później popełnia.
Ożenił się. Nawet dla zwyczajnego
człowieka głupstwo to jest brzemien-
ne w konsekwencje. Dla dipisa mo-
że się to stać źródłem tragedii, zwa-
żającą gdy bardzo kocha żonę i bar-
dzo pragnie zostać ojcem.

Jan został ojcem 10 maja. Mieszkał
on wtedy w hostelu w Bisrop's
Castle. Żona, po wyjściu ze szpitala,
umieszczona została w hostelu Mor-
dar House (Oswestry). To jest, dzie-
cko znalazło się w żłobku, matka w

Przed egzaminami na wyższe uczelnie

We wrześniu rozpoczną się egza-
miny wstępne na wyższe uczelnie.
Kandydaci, którzy zapisali się na
studia mają więc już niewiele czasu
na uzupełnienie wiadomości.

Młodzież robotnicza i chłopska,
która w tym roku szczególnie lic-
nie zgłosiła się na studia rozpoczy-
na już przygotowania do egzami-
nów. ZMP pragnąc przyjąć z pomo-
cą tej młodzieży organizuje 3-tygod-
niowy kurs przedegzaminacyjny.
Kandydaci z poza Łodzi będą zakwa-
terowani w bursach. Kurs będzie
przeprowadzony w czterech gru-
pach, odpowiadających charaktero-
wi studiów (humanistyczne, medyc-
ne, techniczne i chemiczne).

Wykłady na kursie rozpoczynają
się 8 sierpnia w gmachu SGH przy
ul. Armii Ludowej 3—5.

Jakośkolwiek do rozpoczęcia kursu
pozostało jeszcze 2 tygodnie fre-
kwencja zapisujących się stale wzra-

sta. Dotąd zgłosiło się już ponad
1500 osób, najwięcej kandydatów li-
czy grupa medyków. (Jb)

**Dzieci jadą
na kolonie**

Wyjazd dzieci na drugi turnus do
ośrodków nastąpi dn. 30 lipca 49 r.
Dzieci jadące do Wiśniowej Góry:
zbiórka w szkole przy ul. Szpitalnej
nr 9/11 godz. 10 rano,
do Teofilowa: zbiórka w szkole
przy ul. Szpitalnej 9/11, godz. 8 rano,
do Ręczna: zbiórka w szkole przy
ul. Podmiejskiej 21, godz. 9 rano,
do Galewicz: zbiórka w szkole
przy ul. Podmiejskiej 21, godz. 8 rano
do Barkowic Mokrych: zbiórka
przy ul. Podmiejskiej 21 (szkoła),
godz. 10 rano,
do Kluk: zbiórka w przedszkolu
przy ul. Zachodniej 66, godz. 10 rano
Kierownictwo szkół jak również
referencje socjalni proszeni są przez
Tow. Kolonii i Półkolonii o natych-
miastowe powiadomienie dzieci o
terminie wyjazdu i miejscu zbiórki.
Dzieci zabierają z sobą: koc, po-
duszek, siennik, białozę osobistą
i pościelową, ręcznik, ręczniczek do
nóg, kawałek mydła, szcotełkę do
zębów, garnuszek, miszkę, tyłkę, nóż
i widelec.

W ośrodkach: Wiśniowa Góra,
Szklarska Poręba, Łądek Zdrój, Le-
bork, Teofilów, Barkowice Mokre i
Kluki — są sienniki, do innych o-
środków sienniki należy zabrać.

Dzieci wyjeżdżające do Wiśniowej
Góry z fabryk podlegających Cen-
tralnemu Zarządowi Przemysłu Włó-
kienniczego zostaną powiadomione
o miejscu zbiórki, dniu i godzinie
wyjazdu przez fabryczne Wydziały
Socjalne.

Po ustaleniu terminów z Dyrekcją
PKP podajemy kalendarzyk wyjaz-
dów dzieci na ośrodki kolonijne To-
warzystwa Kolonii i Półkolonii na
drugi turnus.

Łębork: zbiórka Dworzec-Kaliski
dnia 1 sierpnia, godz. 22.
Łądek-Zdrój: zbiórka Dworzec
Łódź-Kaliska dnia 2 sierpnia, godzi-
na 20.30.
Szklarska Poręba: zbiórka Dwor-
zec Łódź-Kaliska, dn. 2 sierpnia,
godz. 20.30.
Barkowice: zbiórka Dworzec Łódź
Fabryczny, dnia 1 sierpnia, godz. 14.
Rogów: zbiórka Dworzec-Fabrycz-
ny, dnia 1 sierpnia, godzina 13.
Dzieci do Szklarskiej Poręby, Łąd-
ka Zdroju i Leborka wyjadą pociąg-
ami nadzwyczajnymi w wagonach
osobowych.

Do Rogowa i Borkowic osobowy-
mi pociągami normalnymi.

Dzieci ułosa

Ogromnie lubię dzieci

Lubię je naprawdę. Ożenię się
tylko z kobietą, która zechce
mieć trzech synów i trzy córki.
Niech będzie pół tuzina, Mówią
też, że w większej gromadce dzie-
ciaki wychowują się łatwiej i nie
są egoistami, a ja nie chcę mieć
egoistów, tylko małe, dobre dzie-
ci. Więc musi być szóstka.

Piszę w czasie teraźniejszym, a
właściwie należy to już do prze-
szłości. Dzieci odczyły mnie słabo-
ści do nich. A było to tak.

Lokatorzy w naszym domu
stwierdzili, że dozorca otwiera
drzwi wejściowe 823 razy dzien-
nie, więc biedaczysko nie ma na
nic innego czasu, Postanowiliśmy
mu ulżyć w niedoli i zainstalowa-
liśmy przy drzwiach wejściowych
dzwonki do poszczególnych mie-
szkań. Proste i praktyczne. Każ-
dy nacisnie u siebie guziczek
i gość idzie prosto na górę, a do-
zorca może nawet czasem zamieść
ulicę. Ogromnie cieszyliśmy się
tymi dzwonkami. (Ale tu już do-
brze używam czasu przeszłego,
bo należy to do przeszłości).
Otóż tabliczka z numerami mie-
szkań i nazwiskami lokatorów
stała się przedmiotem igraszek
rozkosznej naszej dlatwy z całej
ulicy.

Co kwadrans wszyscy w domu
lecieli do swoich przycisków, by
we wszystkich mieszkaniach dzwo-
niły dzwonki.

...przepraszam, ktoś dzwoni...
...Nikogo nie było...
Więc co to ja chciałem powie-
dzieć? Aha, we wszystkich miesz-
kaniach dzwoniły dzwonki, ale
nigdy nikogo nie można było
przechwycić na gorącym uczyn-
ku, bo zanim ktoś zbiegł z piętra,
już tylko śmiech dobiegał z ulicy,
a winowajcy nie było. Napisałem
kartki: „Zachowanie przy-
zwoite obowiązuje i dorosłych,
i dzieci!” „Nie przeszkadzaj lu-
dziom w pracy!” „Uwaga! Prąd
elektryczny!”

Nic nie pomogło, urwisy nadal
nie porzucały swej rozrywki...
Będziemy musieli skasować
naszą instalację, bo nikt w całym
domu nie może ani pracować,
ani się zdrzemnąć.

Przestałem lubić dzieci. Ożenię
się tylko z kobietą, która nie lubi
dzieci i nie będziemy mieli ani
jednego.

I myślę, że czasu przyszłego
użyłem tu właściwie.

(ERS)

DRAMAT DIPIS'A

zbiorowej sali, a ojciec również w
zbiorowej sypialni w innym hostelu.

Jan pragnął bardzo tego, czego
pragnąłby prawdopodobnie każdy
człowiek na jego miejscu: połączyć
się z rodziną. Gdy żona poskarżyła
mu się na warunki w hostelu, zrobił
małą awanturę intendentowi, zabrał
żonę i dziecko i pojechał do Shrews-
bury, wojewódzkiej stolicy, prosto
do Labour Exchange. Czego tam
szukał? Po pierwsze pracy, która
pозwoliłaby mu na utrzymanie ro-
dźiny. Po drugie — i Jan upiera się
przy tym w zeznaniach przed sądem
— chciał poskarżyć się przed wła-
dzami na krzywdę, jaka działa się
jego dziecku.

Nie wiele wskórał na Labour
Exchange. Użył sobie tylko, wygar-
niając przedstawicielom Ministry of
Labour co miał na wątrobie. To, co
powiedział Jan przy tej okazji, było,
w opinii świadków, „shocking”.

Następnym etapem była policja.
Jan z żoną i dzieckiem udali się na
posterunek i oświadczyli, że nie ru-
szą się z miejsca, dopóki ich pro-
blem nie zostanie rozwiązany. Nie
wiadomo, czy Jan w istocie spodzie-
wał się, że jego bolączki zostaną
rozwiązane w drodze administracyj-
nej, czy też zrobił to w rozpacz.
Ale przynajmniej rozwiązał kwestię

mieszkaniową na jedną noc. Gdy
mimo ostrzeżeń policji, uporeczywie
odmawiał zabrania dziecka z pow-
rotem do hostelu, został aresztowany
i zaskarżony do sądu.

Oskarżony o co? O zaniedbywanie
swoich obowiązków wobec małego
dziecka, córki Lily, do opieki nad
którą jest prawnie obowiązany.

Oskarżyciel, referując sprawę są-
dowi, opisywał niebezpieczeństwa
jakie groziły dwunasto-dniowemu
dziecku, bez dachu nad głową, na
skutek uporu ojca, który chciał wy-
targować, wybiagać, czy natarczy-
wością wymusić przyzwolito, a przy
najmniej wspólny dla całej rodziny,
dach nad głową.

Wprawdzie wezwany przez policję
lekarz stwierdził, że dziecko było
starannie utrzymywane, czyste i
zdrowe — chociaż głodne. Matka nie
miała mleka w piersiach. A ojciec
— tak uparty, „unreasonable” ojciec
— jeden Bóg wie, co może zrobić
niebezpiecznego.

Sąd cierpliwie wysłuchał oskarże-
nia i obrony — i po naradzie posta-
nowił wysłuchać świadectwa same-
go oskarżonego i jego żony. Sala zno-
wu wypełniła się odgłosami żalów
i skarg człowieka bezsilnego, bez-
bronnego, który czuje tylko jedno:
dziecku jego dzieje się krzywda —
ale nie bardzo wie, co począć.

Wyrok: Sąd uchyla oskarżenie.
Jan Przyslicki — w opinii doświad-
czonych, ludzkich sędziów jest czło-
wiekiem rozgoryczonym i rozczaro-
wanym, żyjącym w ciężkich warun-
kach, do których dodać trzeba fakt,
że żyje w obcym kraju, którego je-
zyka prawie nie zna, a ludzi zupeł-
nie.

W zakończeniu sąd wyraża nadzie-
ję, że problem Przyslickiego da się
jakoś załatwić — z pomocą polskich
władz konsularnych.

Przyslicki wygrał sprawę. Przed
dwoma tygodniami sprawa jego
przedstawiała się groźnie. Policja do
magała się jego deportacji. Przysli-
cki wtedy z sali sądowej zwrócił się
o pomoc i opiekę do Konsulatu RP
w Londynie. Wydział Opieki Spo-
łecznej Konsulatu zajął się jego
obroną. Przesłał adwokata, który
znakomicie potrafił uwypuklić ludz-
ką, tragiczną stronę sprawy. Przys-
licki jest niewinny. Ale wygrał —
i on i wielu innych dipisów —
więcej niż sprawę sądową. Dla wielu
zahukanych nieszczęśliwych dipisów
polskich, sprawa ta jest dowodem,
że i nad nimi rozciąga się opieka
Państwa Polskiego, jeżeli do niej za-
apelują — i że i oni, na równi z in-
nymi są obywatelami.

(„Tygodnik Polski”, Londyn)

OGŁOSZENIE II

Likwidator firmy Wytwórnia Konfekcji „ESPE”, Spółka z o. o., Łódź, ul. Sienkiewicza 25 — zawiadamia że firma postawiona została w stan likwidacji z dniem 1 czerwca 1949 r.

W związku z tym wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w ciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia.

(6592 p)

LIKWIDATOR.

LEKARZE

DR REICHER — specjalista wenerologiczne, skórne, płciowe (zaburzenia), Południowa 26, druga — szóstka wieczorem. (k 56)

DR TEMPSKI specjalista, wenerologiczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska Nr 114. (k 48)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady Zastrzyki, Analizy, Dentystryka, Gabinet Kosmetyczny. Piotrkowska 8. (k 53)

DR LENCZEWSKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki, przeprowadził się Piotrkowska 58 — 5, przyjmuje 3-7, tel. 181-47.

DR ZAURMAN powrócił, specjalista: skórne, wenerologiczne, 8-10, 5-7, Narutowicza 2. (k 1044)

DR JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, wenerologiczne, kobiece 1-7 Próchnika 8. (k 78)

DR MIRSKI specjalista chorób kobiecych Piotrkowska 14, telefon nr 257-23. (k 54)

DR med. SIENKO skórno-wenerologiczne, 13-14, 16-18, Kilińskiego nr 132.

DR KUDREWICZ — specjalista: wenerologiczne, skórne 8 — 10, 4 — 7 Piotrkowska 106. (k 55)

DR PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-8.

DR LUSZKIEWICZ JERZY, kobiece, Legionowa 3-6, godz. 15-17.

DR HORECKI choroby złośliwe, kłuski, wstrząsy, Narutowicza 35, tel. 206-99. (k 12)

DR GLAZER, specjalista — skórno-wenerologiczne, 5-8 Andrzejka 28

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIORA WIECZNE kupujemy nawet polamane — STALINA 6. (k 289)

WAGI kupno — sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczenie niemieckich. Piotrkowska 9.

SKUPIE stara futra łapkowe itp. oraz skórki surowe zwierząt futerkowych. Skład futer, Łódź, ul. Piotrkowska 160, tel. 190-77.

TAPCZANY, fotela, kanapy, poleca przedwojenny zakład tapicerski Kwiatkowski, Sienkiewicza 50.

PLACE ładne duże do sprzedania na przy stacji w Andrzejowie. Kolejowa 20 u właściciela.

MECHANICZNA wytwórnia mebli, Miszcza, Łódź, Sienkiewicza 58, sklep Stalina 22. Poleca meble wszelkiego rodzaju, Szafy trzydrzwiowe, stoliki radiowe od 3500 zł. (k 158)

MEBLE — sprzedaż, zamówienia, zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k 740)

FUTRO kankudy piękne duże, radio na metalowych lampach zaraz sprzedam. Jarača 23, m. 15.

SPRZEDAM nowy karawan, najpiękniejszy na Łódź, Władomości tel. 111-26, Lotek. (7595 p)

KUPIE samochód Opel lub DKW Oferty pod „Osobowy”. (7593 p)

ŁÓZKO dziecięce, żyrandol, stolik, krzesła, lustro sprzedam. Jarača 82, front m. 7. (7581 p)

SAMOCHOÓD osobowy kabriolet malolitrażowy sprzedam. Ul. Legionowa 38, dozorca. (7804 p)

KUPIMY domek jednorodzinny przedmieście. Plac Wołności 6-4.

BELKI żelazne, dźwigary, stal szybkoładowa, srebrzanka i ciągniona. Noże tokarskie, płytki „Vidia”, poleca Kazimierz Madej, Piotrkowska 181, tel. 272-06. (k 1246)

SAMOCHOÓD 5-osobowy okazynie do sprzedania. Władomości: telefon 153-01. (7598 p)

STRZAŁ



— Pilka — mówił Agapi, demonstrując chłopcom prawidłowe zagrania — niezawsze skacze tam gdzie się chce. Trzeba wiedzieć jak ją uderzyć,



żeby trafiła do bramki, a nie poszła na aut. — Nie chcę teraz gawędzić na temat techniki i systemu — rzekł Krupka na odchodnym. — Spotkamy się z wami



mili koledzy na obozie. Wówczas podyskutujemy. — Najlepiej gawędzić się na te tematy na obozie, wieczorem przy ognisku. Niejedną ciekawą rzecz wówczas ode mnie usłyszycie.



— Na obozie czeka nas wszystkich mnóstwo przeżyć i przygód. Każdy z nas będzie miał szansę popisania się tężyzną fizyczną i odwagą.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Komunikacji — ogłasza przetarg na wykonanie budowy i naprawy nawierzchni asfaltowych.

Oferty pisemnie odpowiadające treści kosztorysu należy składać w Wydziale Komunikacji przy ul. Piotrkowskiej 17, pokój nr 334 do dnia 16 sierpnia 1949 r. do godziny 12 w kopertach należycie zamkniętych z napisem: „Budowa i naprawa nawierzchni asfaltowych”.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 13. Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Komunikacji, ul. Piotrkowska 17, pokój nr 334.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 3% sumy oferowanej należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej, Łódź, ul. Roosevelta nr 15, a kwit wplaty dołączyć do oferty. Łódź, dnia 27 lipca 1949 roku (17/2)

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w terminie do końca września rb. z powierzchniowego materiału i dodatków:

1000 piaszczy zimowych dla konduktorów i motorowych, 1250 czapek zimowych nartiarci według ustalonych fasonów i wzorów.

Szczegółowe informacje można otrzymać w MZK — Wydział Gospodarczy — Referat Mundurów, ul. Tramwajowa 6 w godzinach od 8 do 14.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na uszycie umundurowania” należy składać do dnia 11 sierpnia 1949 roku w Oddziale Zakupów MZK przy ul. Piotrkowskiej 77, gdzie w tymże dniu o godzinie 11 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 2% od sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy MZK przy ul. Tramwajowa 6, a kwit wplaty dołączyć do oferty.

Dyrekcja MZK zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na cenę oraz podziału zamówienia pomiędzy oferentów lub do częściowego wykorzystania oferty, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów. Łódź, dnia 27 lipca 1949 roku (16/2)

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Handlu — podaje do wiadomości wszystkim zakładom pracy, uprawnionym do korzystania z bonów tłuszczowych, że — zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego poczynając od miesiąca września rb. zostają wprowadzone pewne zmiany w systemie rozdawania bonów tłuszczowych polegające na zmniejszeniu ilości wydawanych bonów kat. „R” rodzinnych.

1. Osoby korzystające z bonów dla pracujących obciążonych rodziną (Kat. PR-R), mające na utrzymaniu 1 członka rodziny, powyżej lat 12, na którego otrzymywały bon kat. PR — R na miesiąc wrzesień otrzymają tylko bon kat. PR — R.

Na bon kat. PR-R wydawany będzie tłuszcz zwierzęcy (dla pracujących) i margaryna dla członka rodziny na odcinek nr nr 4, 5 i 6.

2. Osoby korzystające z bonów dla pracujących obciążonych rodziną (kat. PR-R) mające na utrzymaniu 2 członków rodziny powyżej lat 12, otrzymują na m. wrzesień bon kat. PR — R i jeden bon kat. R (dotychczas otrzymywały dwa bon kat. R).

Przy większej ilości członków rodziny powyżej lat 12, uprawnionej pracującej otrzymuje jeden bon kat. PR-R (dotychczas dla siebie i jednego członka rodziny), pozostali członkowie rodziny otrzymują bon kat. R, oddzielnie na każdą osobę.

Bony kat. PR-S i RD wydawane będą jak dotychczas. Jednocześnie Wydział Handlu przypomina, że wykazy na bony tłuszczowe na miesiąc wrzesień winny poszczególne zakłady pracy składać w terminie do dnia 2 sierpnia rb., uwzględniając nowy system, wymieniony w niniejszym ogłoszeniu. Łódź, dnia 26 lipca 1949 roku (18/2)

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

POTRZEBNA pomocnica domowa Złotarska 99, m. 1, L. p.

ZWIĄZEK Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, Piotrkowska 125, zatrudni na tymczasie wykwalifikowaną maszynistkę. (k 1204)

POTRZEBNA pomocnica domowa na wyjazd. Wschodnia 50, m. 138.

POTRZEBNA pomocnica domowa natychmiast, Gdańska 18/8.

NAUKA

SZKOŁA SAMOCHOÓDOWA przyjmuje zapisy do 28 lipca. Łódź, ul. Wólczańska 27. (7335 p)

KURSY kroju, szycia, modelowania damskiego, dziecięcego przy Instytucji Przemysłowo-Rzemieślniczym. Zapisy: gen. Świerczewskiego 17 (Radwańska).

MASZYNOPISANIE, stenografia (biurowe), korespondencja, księgowość Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50.

KORRESPONDENCJENIE! Księgowość, stenografia, angielski. Znaczek 30. Łódź, skrzynka 57.

LOKALE

ODSTĄPIE sklep z urządzeniem na Nowomiejskiej. Oferty Dziennik Łódzki „Sklep 7”. (7572 p)

WYDZIERZAWIE sklep lub część sklepu na Piotrkowskiej. Tel. nr 158-33, godz. 16-20. (7597 p)

POSZUKUJE pokoju umeblowanego dla jednej osoby. Władomości kierować Piotrkowska 78, 1-ma Antczakowsk. (7336 p)

ZAMIENIE 2 pokoje kuchnia — śródmięście na podobne przedmieście, najchętniej Julianów — Radogoszcz. Oferty „Julianów”.

POSZUKUJEMY pilnie sklepu większego magazynem, Piotrkowska do Nawroci. Oferty „Handel Państwowy”. (7447 g)

UDZIAŁ lub całość sklepu galanterijnego odstąpi. Punkt dobry. Oferty: Dziennik Łódzki „4116”.

NATYCHMIAST poszukuje pokoju sublokatorskiego przy uczciwej rodzinie. Dobrze zapłać. Oferty „Krawiec”. (7450 g)

POKOJE dla sercowych, nerwowo wyczerpanych. Terapija skuteczną kuracją. Oferty Administracja Dziennika pod „Kudowa Zdrój 160”. (7392 s)

STUDENT III roku stomatologii poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty pod „Stomatolog”.

SAMOTNY na posadzie poszukuje oddzielnego pokoju mieszkalnego cena obojętna. Oferty „M”. (7450 p)

STARsze małżeństwo poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie. Łódź, Więckowskiego 25, m. 2.

ZAMIENIE pokój z kuchnią centrum na dwa pokoje z kuchnią. Koszty remontu zwrócić. Oferty pod „Kilińskiego”. (k 1206)

ZAMIENIE natychmiast 2 pokoje kuchnia z wygodami na pokój z kuchnią. Oferty: „150” Dziennik Łódzki.

MŁODE kulturalne małżeństwo poszukuje pokoju z niekregującymi wiewciami. Oferty pod „Natychniast”, Piotrkowska 55 „Prasa”. (k 1194)

SAMOTNY na stanowisku poszukuje pokoju sublokatorskiego. — Oferty pod „Samotny”, Piotrkowska 55 „Prasa”. (k 1198)

RÓŻNE

NAPRAWĘ i konserwację maszyn biurowych wykonuje Spółdzielnia „RADIO-ELEKTRYK”, ul. Więckowskiego 5, dzwonić 200-84.

POSZUKUJEMY pilnie sklepu większego magazynem, Piotrkowska do Nawroci. Oferty „Handel Państwowy”. (7447 g)

POSZUKUJEMY pilnie sklepu większego magazynem, Piotrkowska do Nawroci. Oferty „Handel Państwowy”. (7447 g)

POSZUKUJEMY pilnie sklepu większego magazynem, Piotrkowska do Nawroci. Oferty „Handel Państwowy”. (7447 g)

POSZUKUJEMY pilnie sklepu większego magazynem, Piotrkowska do Nawroci. Oferty „Handel Państwowy”. (7447 g)

Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Urządzeń Wodnych
Oddział w Łodzi, Stalina 39
Przyjmie 7
techników instalacyjnych
na stanowiska samodzielnych Kierowników Budowy

SAMOCHOÓD OSOBOWY
marki „CHEVROLET”
w dobrym stanie do sprzedania
Wiadomość Łódź, Piotrkowska 15 T. Matusiak, tel. 205-54 (k 1256)

WARSZAWSKA CEROWIA Z MIERZEJEWSKI
Piotrkowska 117. Tel. 163-77
CERUJE garderobę ODNAWIA KRAWATY. (k 150)

TYGODNIOWA BIBLIOTEKA OBIEGOWA
poszukuje
1) Pracowników do werbowania czytelników
2) Łączników — inkasentów do wymiany książek na Łódź, Ozorków, Zduńska Wola, Sieradzi Aleksandrów.

PAN, który w niedzielę po południu wziął pleska od młotniarza, skrzyżowanie Piotrkowskiej 6 Sierpnia, przesyła o zwrot za wynagrodzeniem. Piotrkowska 51/14.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni na nazwisko Daniel Łukowski. (7900 p)

ZGUBIONO kartę RKU Końskie. Został Franciszek Karczawka, gm. Gozdziłów. (6793/II)

ZGUBIONO dowód osobisty. Reszka Mieczysław. Napiórkowskiego 47-49. (6791/II)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowych, tramwajową, służbową, palcówkę, Rekorajski Jan, ul. Kolumny 70. (6792/II)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Jasiński Leon, Mielczarskiego 31. (7604 p)

SKRADZIONO dowód osobisty, kartę rozpoznawczą, legitymację Związków Zawodowych, legitymację tramwajową, Książeczkę Ubezpieczalni nazwisko Syska Halina, Łódź, Wschodnia 49. (7445 g)

ZGUBIONO dowód osobisty. Matys Wilhelm, zam. wieś Pożdzieńce, gm. Żelów, pow. Łask.

SKRADZIONO legitymację Zw. Zaw. nazwisko Adamczewski Stanisław, Łódź, Lutomińska 78.

ZGUBIONO legitymację służbową PMS nr 52. Nazwisko Sabina, Grabowska. (7586 p)

PRZYBLAKAŁ się pies wilk alaska. Wiadomości, Konstancja, Złotarska 56. (7576 p)

ZGUBIONO dowód osobisty, patent na rok 1949. Połak Magdalena, Grzechynia, Maków Podhalański, pow. Wądonice. (7591 p)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Bielek Franciszek, wieś Mierzynów — Łask.

ZAGINAŁ pies — wilk czarny podpalany. Zawiadomić, odpowiedź ul. Biegańskiego Nr 8, tel. nr 149-42, za wynagrodzeniem.

SKRADZIONO dokumenty: legitymację służbową Zarządu Miejskiego, książeczkę wojskową wydaną przez RKU — Łódź Miasto I, legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Minczewska Maria.

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości na nazwisko Karolczak Henryk, Łódź, Marysińska 74.

ZGUBIONO legitymację tramwajową na nazwisko Helena Kopyńska. (7602 p)

Pamiętaj że OGŁOSZENIE W „DZIENNIKU ŁÓDZKIM” daje rękojmię pozyskanie **DOBREGO KLIENTA!**

UNIEWAZNIA się zagubioną legitymację urzędową nr 194, wydaną przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi dla ob. Romanowskiej Wacławy. (k 1271)

ZGUBIONO książeczkę wojskową, 2 legitymacje tramwajowe, leg. Zw. Zaw. nazwisko: Związek Zdzisław, Księży Młyn 2-4.

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU — Łódź, Kowalski Stanisław Żeromskiego 38-25. (7391 s)

ZGUBIONO legitymację tramwajową Franciszka Wodzisławskiego, Piotrkowska 31-22. (7388 s)

ZGUBIONO legitymację związkową Przemysłu Włókienniczego-Bawełnianego nr 123, 164, nazwisko Wawrzyński Eugenia, zam. Cramelarna 18. (7605 p)

ZGUBIONO tymczasowy dowód tożsamości, kartę rejestracyjną RKU — Kutno Maniasta Stanisław, Leśmierz, pow. Łęczyca. (k 1250)

SKRADZIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Chrzyszcz Zygmunt. (k 1254)

PRZYBLAKAŁ się biały pies (owczarek). Odebrać za zwrotem kosztów, Łódź, ul. Borsucza 1 (Widzew), Galanclak. (k 1258)

ZGUBIONO legity. PKP Nr 806898 Prejs Juliana, 1 Maja 38.

ZGUBIONO prawo jazdy konnej Dąbrowski Stanisław. (k 1209)

ZGINĘŁA wycieczka szaro-brązowa odpowiedzieć za wynagrodzeniem, Piotrkowska 46, I. Kozicki.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną handlową 189466, wyd. przez VII Urząd Skarbowy, Terpiat Antoni, Konstancja, Karola 1. (k 1207)

SKRADZIONO dowód PKP Nr 117356 i biletów z biletami bezpłatnymi Nr 074891 Solbiorek Janna, st. Rogów. (k 1201)

ZGUBIONO legity. Zw. Zaw. na nazwisko Kopycki Konstanty.

BIURO OGŁOSZENI
Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK”
ZALATWIA ZLECENIA SZYBKO I SPRawnIE

Punkty przyjmowania ogłoszeń:
PIOTRKOWSKA 96, Sklep Pomocy Szkolnej
PIOTRKOWSKA 53, Księgarnia „Czytelnik”
PIOTRKOWSKA 108, (Rozdziałna Gazet).

OBECZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE!

Wydawca: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 203-03, 207-16, 204-75, Dział Miejski 217-53, Dział Sportowy 298-95, Dział Ogłoszeń 123-33, Dział Prenumerat 160-74. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO